Nr. 122. Środa, 28 Maja 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 21 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale l. 3.

Dalsze sukcesy Wojsk Polskich.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 26 b. m.

Front galicyjski: Wojska gen. Iwaszkiewicza w dalszym ciągu postępują za cofającym się nieprzyjacielem. Ścigane Ukraińców utrudnia wielce zły stan dróg, spowodowany ciągłymi deszczami. Zajęte zostały przez nasze wojska Żurawno i Dolina. Linia kolejowa Lwów—Brody aż po Zabłotce jest w naszem posiadaniu.

Front wołyński: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Na południowy wschód od Pińska pomyślne dla nas walki z bolszewikami trwają dalej. Oddziały nasze sforsowały po zaciętej walce rzekę Stubięc poniżej Fiedorów i odrzuciły nieprzyjaciela, zdobywając armaty i dużo ręcznej broni. Na innych odcinkach frontu, poza utarczkami patroli, bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
pułkownik Haller.

I. J. Paderewski w Pradze.

Dzienniki czeskie donoszą pod datą 25 b. m. z Pragi: Dziś o godzinie 8 wieczorem przyjechał do Pragi polski Prezes Ministrów Paderewski jako reprezentant Państwa Polskiego, wraz z małżonką i świtą, w której była także wnuczka Adama Mickiewicza.

Na powitanie P. Paderewskiego zjawił się na dworcu owacyjnie witany przez tłumy publiczności prezydent republiki Masaryk z porucznikiem Janem Masarykiem, dalej przybyli członkowie ciała dyplomatycznego Clement, Simon, Hrybar, Gosting, gen. Falle, pułk. Parker, Coulson, reprezentanci ambasad międzysojuszniczych, ministrowie Stanieк, Werwensky, Zahradnik, reprezentanci wszystkich ministerstw i urzędów, oficerowie pułków krajowych i zagranicznych.

Gdy pociąg specyalny przyjechał na dworzec, prezydent Masaryk odebrał raport od polskiego komendanta pociągu.

W chwilę potem wysiadł z wagonu P. Paderewski witany serdecznie przez prezydenta republiki czeskiej. Imieniem kolonii polskiej wręczyła Premierowi wspaniałą wiązankę kwiatów p. Curówna.

Po wzajemnem przedstawieniu orszaku, wsiedli goście do automobilów i odjechali na Zamek, po drodze gorąco witani przez publiczność.

Prezes Ministrów Paderewski o godzinie 12 w nocy odjechał do Paryża. Na dworzec odprowadził go prezydent Masaryk.

Lwów 27 maja 1919.

Dobra donacyjne
w Królestwie kongresowem.

W dziennikach znajdujemy co raz częściej określenie: „dobra donacyjne“, jedna z ostatnich uchwał Sejmu walnego w Warszawie postanawia nawet, że „dobra donacyjne“ mają przejść napowrót na własność Państwa Polskiego. Sądzimy przeto, że będzie rzeczą wskazaną dać objaśnienia, jak to określenie rozumieć należy.

Po wypadkach listopadowych wydał rząd rossyjski w r. 1835 ukaz z dnia 16-go października, mocą którego „za współdziałanie w ostatecznem poskromieniu powstania i celem uspokojenia Królestwa Polskiego“ rozpoczęto pewne osobistości „obdarowywać“ posiadłościami gruntowemi. Ztąd więc wziął się ten wyraz „donacye“, co się równa „obdarowaniu“ kogoś majątkiem ziemskim. Do obdarowywanych należały wyłącznie tylko osobistości rządu rossyjskiego, a więc wyżsi oficerowie i urzędnicy, którzy dla Rossyi się dobrze zasłużyli. Ponadto zamierzano jak najrychlej stworzyć posiadłość większą rossyjską, czyli kraj zrussyfikować.

Dobra te dawano w formie wieczystych dzierżaw a pochodziły one w przeważnej części z posiadłości narodowej, a prócz tego także z konfiskowanych dóbr szlacheckich jak i duchowieństwa i klasztorów. Podług pierwotnego zamiaru: „o Najmiłościwszej darowiźnie dóbr rządowych w Królestwie Polskiem na prawie majoratu“ postanowiono rozdać 180 dóbr o rocznym dochodzie 1,620.000 złp. W przeważnej części były to grunta rolne; postanowiono więc jeszcze do każdych 100 morgów dodać 20 morgów lasu rządowego, przytykającego ewentualnie do darowanych dóbr. Przydzielanie większej ilości lasów wymagało specyalnego pozwolenia.

W ten sposób obdarowano w tym okresie czasu 144 osób, którym rozdano 138 majoratów obejmujących 355 folwarków o obszarze 226.562 m. p. roli i nadto 112.575 m. p. lasu, o czystym dochodzie przynajmniej 500.000 rubli. Przeciętnie 1 morg roli wypadł na 75, lasu zaś na 18 złp.

Po powstaniu w r. 1863 powtórzyła się ta historya ponownie i z tego powodu obdarowano dalszych 158 osób. W ten sposób oddano znowu 238.518 morgów polskich ziemi ornej i 93.092 m. p lasu. Na mocy ukazu z 2 marca 1864 nastąpiło uwłaszczenie włościan i zniesienie wszystkich czynszów płaconych donataryuszom. Ażeby więc właścicielom majoratów pokryć straty z tego powodu powstałe, oddano im tytułem dodatkowego uposażenia dóbr z przed roku 1863 darowanych: 57.168 m. p. ziemi ornej i 29.604 m. p. lasu. Ogółem zatem obdarzono 302 osoby, między które rozdzielono 309 dóbr posiadających 849 folwarków o ogólnej przestrzeni 522.248 m. p. ziemi ornej i 235.271 m. p. lasu, ogółem 757.519 morgów polskich (1 morg = 0.56 ha). Wartość roli oceniono, natomiast nie oceniono wartości lasu.

Posiadłości te rozdano zatem pewnym osobom, zasłużonym około państwa rossyjskiego. Wypowiedziano nadto możliwość dziedziczenia. Ustanowiono jednak jako warunek, że do dziedziczenia uprawniony jest tylko poddany rossyjski, gr. or. wyznania i tylko najstarsze dziecko, bez względu na płeć.

Z tego powodu nazywano donacye także: „majoratami“, czem w rzeczywistości nie były. Postanowieniem co do wyznania da się wytłumaczyć ten objaw, że w niektórych rodzinach ewangelickiego wyznania, jedna gałąź jest wyznania wschodniego. Przynależność do tego wyznania była tak ściśle przestrzegana, że donacye wracały eo ipso do skarbu państwa, skoro pokazało się, że dziedziczący należy do innego wyznania, lub nie chce być prawosławnym.

Obdarzeni przesiadywali zwyczajnie w Petersburgu lub Moskwie, a donacyami turbowali się o tyle o ile chodziło o pobieranie czynszu dzierżawnego. Do tego też stan uprawy nie zawsze był wymieniony. Dzierżawcami byli po największej części Polacy, a cały personal administracyjny tak u donataryusza, jeżeli sam gospodarstwo prowadził, jak i u dzierżawcy, był polski.

Na mocy więc ostatniej uchwały Sejmu Walnego w Warszawie dobra donacyjne mają powrócić napowrót do Skarbu Państwa Polskiego, naturalnie o ile przedtem były jego własnością. Uchwała najsłuszniejsza w świecie. Zabrane je przedtem bez jakiegokolwiek odszkodowania, odbiera się je teraz napowrót. Mogłaby chyba tylko jeszcze powstać kwestya zwrotu dochodów czystych przez donataryuszy przez cały okres użytkowania pobieranych.

Wedle projektu komisyi rolnej w Sejmie dobra te, a mianowicie rolne grunta przeznaczone są na parcelacyę celem obdzielenia gruntami rolnymi bez — i mało rolnych; lasy natomiast przechodzą na własność i w zarząd Państwa. Są to znaczne przestrzenie, gdyż, jak to wyżej powiedziano, donacye wyniosły ogółem 522.248 morgów polskich ziemi ornej i 235.271 lasów, ogółem 757.519 m. p. = około 413.453 ha powierzchni.

Sprawa dóbr donacyjnych zajmowała polskie koła miarodajne już z chwilą uznania Polski za Państwo samoistne.

Była ona bowiem omawiana w r. 1918 na posiedzeniu Rady Stanu w dniu 12 lipca

JERZY TURNAU. 69)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Wśród szerszych warstw publiczności przeważał jednak pogląd potępiający — czyli zgodny z poglądami władz bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Wieści i plotki rzucone w miasto niby kamienie w wodę zataczały kręgi, które prawem hydrostatycznem musiały z czasem dotrzeć nawet w takie sanktuaryum, jak przeląty ściśleniem gniazda dla młodej pary dom baronowej Gryżewskiej, będący obecnie i domem jej siostry.

Pani Sobiesławska z oburzeniem odtrąciła „potworne oszczerstwa“ rzucane na Emila Rzypkowskiego. Były one w swej istocie czemś tak zasadniczo przeciwnem „kulturalnej“, artystycznej naturze pana Emila, że same w sobie nosiły piętno kłamstwa. Baronowa Lucyna poszła mimo to po informacyę do hrabiny Ledy Piławieckiej, która musiała mieć wiadomości z pierwszej ręki, albowiem miała wraz z starą Meisztyńską stałą partyę bridge'a z bardzo wysokim urzędnikiem sądowym i jeszcze jednym ekscelencyą.

Hrabina, indagowana przez baronową okazywała wogóle pewne zdenerwowanie. Mówiła, że od dawna podejrzywała owego Rumuna, że jestto „ladaco“ (mimo, że jej jakiś tam kuzyn), że Emila wogóle bliżej nie zna i że ją wogóle ta cała sprawa dyablo mało obchodzi.

Tem się uspokoiła pani Anna, gdy znów ją zaniepokoił list męża. Był jak zwykle trzymany w stylu nader lakonicznym:

„Ten dywan co pisałaś, zadatkuj, a ja za parę dni przyjadę i zapłacę resztę, bo tu wogóle z pieniędzmi jest sprawa, co za widzeniem ci powiem. A napiszcież co tam gadają o tym Emilu i Rumunie, bo tu różnie gadają. — Całuję cię stokrotnie

Twój Marceli.

P. S. A Jul ma się żenić z Rydzynowską, z tą wiesz, co to zniemczeni“.

— To się Jul prędko pocieszył, zawołała pani Anna — przeczytawszy to postsciptum.

Muszka, która właśnie w drugim pokoju kończyła lekcyę z Wusią, dosłyszała powiedzenie matki i przyszła z pytającym wyrazem twarzy.

— Widzisz Muszko! Ja ci zawsze mówiłam, że miłość Jula dla ciebie, nie jest tak bardzo głęboka! Dowiedział się zapewne, że daremnie na ciebie czeka i żeni się z Rydzynowską. Może ona ma nie mniejszy posag od ciebie.

Oczy Muszki zachowały spokój. Lecz ciemna jej twarz zjaśniała i przybrała jasnozieloną barwę, a wargi jej pobielały. Uczyniła ruch, jakby jej się coś nagle przypomniało i wróciła do swego pokoju.

— Zrobiło to na niej wrażenie — zauważyła ciocia Lusia.

— Zdaje ci się — odrzekła pani Anna, która mając krótki wzrok nie widziała odbarwienia się twarzy córki. Po chwili wyszła Wusia i podnosząc w górę wskazujące palce obu rąk, szepnęła matce:

— Mamo, Muszka płacze.

— Co ci się śni?

— Nie śni mi się. Niech mama zobaczy. W naszym pokoiku na łóżku.

Pani Anna wstała i poszła do pokoju panienek. Muszka pół-leżąc zatopiła głowę w poduszki i płakała. Całem jej ciałem wstrząsało gwałtowne łkanie, iż łóżko, a nawet podłoga z nią wspólnie z trzęsieniem panienki, drgając i dygocąc razem z nią.

— Muszko! Co ci się stało? — zawołała pani Sobiesławska przystępując do córki. Muszka płakała głosem skarżącego się dziecka.

— *Mais mon enfant! Mais ma cherie! Voyons!* Bądź roztropna! Co ci się stało? Czy o to małżeństwo Jula? I teraz, gdy już jesteś po słowie z Romanem? Wszak dałaś mu słowo całkiem dobrowolnie. Czy cię może namawiałam? I dlaczego nagle ten wybuch?

Muszka na chwilę oprzytomniała. Odwróciła we łzach skąpaną twarzyczkę, we łzach, od których poduszka tak była mokra, iż przeświecała czerwoną powłoczkę. Przemówiła głosem zdławionym:

— Mamo, ja proszę. niech mama odejdzie. Ja się wkrótce uspokoję. To nerwy... I znowu jękła głośnym płaczem.

Pani Anna bezradnie usiadła na krzesełku i skrzyżowała ramiona. Potem wyszła.

A Muszka z boleśną rozkoszą rzuciła się w objęcia płaczu.

Ludzie zatrzymują czasem bieg wody w rzece, budując tamy. I wbrew swemu zamiarowi płynie woda w bok, sztucznem korytem, nie tam, gdzie sama chciała, lecz dokąd ją ludzie zniewolą. Lecz zdarza się, że wypadki pozornie nie wielkie, jakiś niebacznie usunięty kamień zapory — są powodem, iż hamowana długo w swym biegu, zdobywa rzeka właściwy kierunek. Wówczas spokojnie dotąd toczona, zmienia się w rwące nurty, które z dziką rozkoszą wśród szumu i jęku rozpętanych fal, raz na nie, rwą swe własne łożysko, żłobiąc w niem wyrwy i rany, zanim się w dalszym biegu znów nie uspokoją.

Tak teraz wybuchło hamowane długo wśród bezwiednej nieświadomości w sercu Muszki uczucie dla Jula.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na podstawie wniosku nagłego członka K. Fudakowskiego. Podówczas przedstawiono, że donacye były w obu okupacyach nierównomiernie traktowane. W okupacyi austryackiej uznano je jako własność prawną, wobec której władze okupacyjnie zgłosiły swe désinteressement.

Po przeprowadzonej dyskusyi, w której wziął udział także ówczesny Minister rolnictwa Dzierzbicki, wyjaśniając że donacye, będące dawnemi dobrami koronnemi wynoszą 96 prc., skonfiskowane zaś dobra prywatne 4 prc. donacyj, uchwaliła Izba jednogłośnie następujący wniosek:

Rada Stanu wzywa Rząd Polski:

1. do złożenia Radzie Stanu w jak najszybszym czasie projektu prawa w przedmiocie regulacyi sprawy donacyj, zgodnej z interesami Państwa Polskiego;

2. do położenia natychmiastowego sekwestru sądowego na wszystkie donacye w granicach Królestwa Polskiego.

Na początku przytoczona uchwała Sejmu Walnego nie jest zatem niczem innem, jak wykonaniem pierwszej części wyżej przytoczonego wniosku i uznaniem nieprzedawnionego prawa powrotu donacyj do właściwego przeznaczenia. Zaznaczyć bowiem nalеży, że z rozwojem wypadków w Rossyi donotaryusze osiedlali się w Polsce, starając się o poddaństwo polskie i podnosząc pretensye prawne do donacyj.

Inż. C. Kochanowski.

Przeciw bolszewikom.

Byłoby rzeczą dziwną, gdyby bolszewizm rossyjski otrzymał śmiertelny cios właśnie w Petersburgu, w którym się zrodził, rozwinął i umocnił. Petersburg i jego losy przykuwają obecnie całą uwagę. Śledzimy z natężeniem operacye wojenne, kierowane przez Judenicza i Mannersheima, a zmierzające do owładnięcia stolicą nadnewską. Już nawet przed tygodniem niektóre dzienniki zelektryzowały wiadomością, o wiele przedwczesną o zajęciu Petersburga. To przywiązywanie wagi do zdobycia Petersburga tłumaczy się tem, że przywykliśmy widzieć w nim stolicę i centrum życia państwowego w Rossyi. Stosunki jednakże zmieniły się oddawna. Bolszewicy jeszcze rok temu przenieśli stolicę do Moskwy, a Petersburg stracił swe znaczenie, odstraszając wszystkim nadmiernie trudnymi warunkami życia. Również sercem bolszewizmu przestał być Petersburg oddawna. Sami bolszewicy zauważyli kolosalne zmniejszenie się swych zwolenników wśród proletaryatu robotniczego fabryk petersburskich, a zarazem wrogie usposobienie. Dziś zatem wzięcie Petersburga nie może mieć znaczenia decydującego mimo to jednakże potężnie zachwieje stanowiskiem bolszewików.

Najbardziej zacięte walki toczą się na froncie północnym, gdzie wystąpiła przeciw bolszewikom odrodzona Finlandya, ochotnicze oddziały estońskie i łotewskie, które zajęły Rygę i posuwają się pod Dźwińsk. Sam Petersburg jest atakowany przez wojska fińskie od północy i estońskie od południowego zachodu. Według *Berlingske Tidende* siły te osiągnęły połączenie. Jedno skrzydło dotarło do miejscowości Krasnaja Gorka, a więc niemal do przedmieść Petersburga, gdy tymczasem drugie skrzydło, złożone z białej gwardyi rossyjskiej i estońskiej, dotarło do okolic Narwy. To położenie pozwala się spodziewać rychłego upadku Petersburga, tembardziej, że krążowniki koalicyi podpływają na kilkanaście kilometrów od miasta i ostrzeliwując placówki bolszewickie, szerzą popłoch.

Bolszewicy bynajmniej nie lekceważą niebezpieczeństwa. Lenin i Trocki wydali odezwę, w której zaznaczają, że nastała godzina wielkiego niebezpieczeństwa dla Rossyi. Imperyalistyczne i kapitalistyczne mocarstwa zachodnie chcą doprowadzić do zagłady proletaryat rossyjski. Minął jednakże czas kiedy bolszewicy chcieli walczyć odezwami, to też i strategicznie starają się zabezpieczyć Petersburg, który obwarowali od strony Schlüsselburga, Oranienburga i Carskiego Sioła. Liczba czerwonej armii, broniącej Petersburga wynosi 150.000 ludzi. Chodzą słuchy, że komuna północna wydała rozkaz zniszczenia mostów i wszystkich budowli monumentalnych, w razie gdyby wojska nieprzyjacielskie miały wkroczyć do miasta.

Sytuacya strategiczna dla bolszewików jest obecnie bardzo ciężka. Powstanie antibolszewickie, które nie miało dotychczas poważniejszych rezultatów za sobą, rośnie w siły w miarę upadania bolszewików. Bolszewicy nie mają siły moralnej na której mogliby się oprzeć. Przeciw nim zewnątrz idą wojska, a wewnątrz głód i niedostatek, nienawiść, rozstrój produkcyi, handlu i przemysłu. Lenin z całem przekonaniem powiedział do p. Naudot, że wśród państw o usposobieniu antibolszewickiem Rossya bolszewicka utrzymać się nie może, nie mając niezbędnych środków do życia.

Nacisk zaś zewnętrzny jest bardzo silny. Oprócz bowiem zagrożonego Petersburga na wschodzie ofenzywę prowadzi adm. Kołczak i zbliża się do Wiatki i Wołogdy, gdzie zamierza się połączyć z armią północną rządu archangielskiego. Wojska gen. Gajdy posuwają się w stronę Kazania, a gen. Ohonżin stoi o 30 wiorst od Wołgi, tuż koło ujścia Kanny. — W Kurlandyi ponieśli bolszewicy dotkliwą klęskę. Bolszewicy zaś ukraińscy cofają się przed wojskami polskiemi, które znajdują się o 70 wiorst od Kijowa. Nad Donem sytuacya jest również niepomyślna, pomimo chwilowych sukcesów wojsk sowieckich. Armii sowieckiej, idącej w kierunku stanicy Wielkokniażowskiej, grozi odcięcie przez wylew Donu i upadek Carycyna, ku któremu przybliża się lewe skrzydło gen. Dutowa i kozacy astrachańscy.

Po obu stronach panuje rozgoryczenie i nienawiść. Bolszewicy szerzą terror. Osoby przybyłe do Warszawy z Mińska opowiadają, że tak w Mińsku, jak i okolicy panuje czerwony terror. Rządzi tam niepodzielnie żyd Kriwoszen. W Mińszczyźnie między innymi rozstrzelani zostali Jerzy Sochel, Zygmunt Grabowiecki (syn doktora), Aleksander Kozicki i Maryan Bronowski z Nowogrodzieńskiego. Jednocześnie adm. Kołczak zarządził represye przeciw bolszewikom. Lotnicy armii syberyjskiej rzucają na miasta i wsie, położone na drodze ofenzywy adm. Kołczaka następującą odezwę: „Precz z władzą bolszewicką! Podnoście powstanie przeciw władzy bolszewickiej, zabijajcie komisarzy bolszewickich! Oddziały mojej armii niebawem wkroczą do was. Wszyscy, którzy byli na służbie u bolszewików, dopomagali im, sympatyzowali z nimi, będą powieszeni“. Rząd moskiewski niedawno ogłosił, że Kołczak w ciągu miesiąca na terenie przyuralskim powiesił i rozstrzelał 15 tysięcy bolszewików.

Wśród obopólnej zaciekłości widzimy, jak bestya bolszewicka wije się, ciska na wszystkie strony i śmiertelnie rażona kurczy się, coraz ciaśniejszym otaczana pierścieniem wojsk powstańczych.

Wieści o jeńcach Polakach w Rossyi.

Otrzymujemy w tej sprawie następujące informacye:

Jeden z największych obozów koncentracyjnych jeńców Polaków wojskowych i cywilnych znajdował się w Orenburgu; tam też rozwinęła się ożywiona działalność miejscowego polskiego Komitetu Pomocy ofiarom wojny, którego prezesem był p. Jan Żelechowski. P. Żelechowski zawsze ochoczo spieszył z moralną otuchą i materyalną pomocą swym współrodakom i jemu w pierwszej mierze przypisać należy, że jeńcy Polacy w Orenburgu nie tak boleśnie odczuwali swoją niedolę. Dzięki zabiegom prezesa Komitetu doznali oni niejednej ulgi ze strony władz rossyjskich, a w gościnnym po staropolsku domu pp. Żelechowskich znajdowali ostoję polskości i przypomnienie atmosfery ojczystej.

Część jeńców Polaków, którzy ongiś przebywali w obozie orenburskim i dotychczas nie zdołali powrócić do kraju, znajduje się obecnie w polskich oddziałach wojskowych w Nowo-Mikołajewsku. Nowo-Mikołajewsk jest to miasto powiatowe między Omskiem a Krasnojarskiem (120 tysięcy mieszkańców). Znajdujące się tam oddziały wojskowe polskie pozostają pod komendą pułkownika Rumszy i majora Czumy; liczą one obecnie około 12 000 ludzi. Oddziały te teraz w akcyi bojowej udziału nie biorą; warunki egzystencyi żołnierzy są zadowalające, stosunki aprowizacyjne zupełnie dobre. Informacye o nich przywiózł kuryer, który przez Władywostok i Paryż przybył do Warszawy.

W oddziałach tych służą między innymi następujący Lwowianie i Polacy z Galicyi: Zygmunt Terlecki, urzędnik Towarzystwa urzędników prywatnych, architekt Dyonizy Olański, Adam Rzepecki, bracia Kmietowiczowie, synowie lekarza z Krynicy, Józef Nowak, Gołąb.

Z dawnych jeńców obozu orenburskiego pozostali dotychczas w Orenburgu: dr. Jerzy Hołodyński asystent kliniki okulistycznej we Lwowie, inż. Maksymilian Dudryk, kierownik szkoły Brzuchacz, nauczyciel ludowy Wrzak, lekarz wojskowy Żeńczak, inż. Jan Neuhoff, Władysław Bargiel student Uniw. Jagiel.

Dr. Józef Gołba, który dawniej przebywał w Orenburgu, znajduje się obecnie na Syberyi.

Bliższych wiadomości o wyżej wymienionych i wogóle o jeńcach Polakach, którzy przebywali podczas wojny w Orenburgu, udzielić może p. Jan Żelechowski (Warszawa, Hipoteczna 5, pensyonat).

Z oswobodzonego grodu.
(Powitanie gen. Iwaszkiewicza).

Sambor, w maju.

Dnia 16 maja koło godziny 11 w nocy wojska nasze zajęły Sambor. Mimo późnej pory, dużo publiczności polskiej wyległo na ulice miasta, żeby się nacieszyć widokiem dziarsko maszerujących oddziałów wojskowych z polską pieśnią na ustach. Dnia następnego widząc postawę wojska i oficerów, oglądając wyposażenie prawdziwej armii polskiej, wielką ilość automobilów osobowych i ciężarowych, armaty, konie, ludzie płakali z rozrzewnienia, bo też był to widok, przewyższający nasze oczekiwania, widok, który tylko w wyobraźni mógł powstać, a przecież najrzeczywistszy.

Za armią nadciągnął generał Wacław Iwaszkiewicz ze sztabem generalnym. Organizacya narodowa postanowiła powitać go uroczyście i zawiadomiła o tem mieszkańców miasta. To też we środę, 21 maja, w porze południowej nieprzeliczone tłumy ludzi bez różnicy płci, wieku i stanowiska społecznego dążyły pod dom, w którym się umieścił sztab generalny. Gdy się ustawiono w ogrodzie i w przyległej ulicy (włościanie i włościanki zajęli czoło fali ludzkiej), deputacya Organizacyi narodowej, złożona z przedstawicieli duchowieństwa, urzędników, większej własności rolnej, mieszczan i włościan, weszła do pokoju generała, gdzie dyrektor gimnazyum p. Szafran w wyrazach krótkich, serdecznych witał naprzód „ukochanego, drogiego Wodza“, potem dziękował za „piorunującą odsiecz miasta“, która je uwolniła od ciężkich udręczeń moralnych i trosk materyalnych, wreszcie na cześć zwycięzcy wzniósł okrzyk, który deputacya gromko trzykrotnie powtórzyła. W prostych, prawdziwie żołnierskich słowach p. generał podziękował za powitanie i zasługą odsieczy podzielił się, jak szczery żołnierz, ze „swoimi chłopcami“, z szefem sztabu pułkownikiem Kesslerem i oficerami. Wyszedłszy przed werandę, otoczony deputacyą i oficerami z pułkownikiem na czele, bardzo serdecznie podziękował za miłą niespodziankę, zaznaczając, że główna zasługa przypada tu dzielnym synom tej ziemi, którą żołnierz polski nad wszystko umiłował, dla której nie zna ni trudu, ni głodu, dla której całości gotów jest ponieść blizny i śmierć. Wkońcu wzniósł okrzyk „Cześć żołnierzowi

---

OSWALD BALZER. 7)

Tradycya dziejowa Unii polsko-litewskiej.

(Dokończenie).

W czem tkwiła pobudka tej polityki, objaśnić łatwo: zrodziło ją przeświadczenie, zupełnie zasadne, że warunkiem siły i potęgi państwa jest ścisłe, organiczne zespolenie wszystkich jego składników, że każda, w odrębnościach zróżnicowana budowa prawno-polityczna nosi w sobie zaród słabości i łatwo narażoną być może na upadek. Na szczególną uwagę zasługuje przytem okoliczność, że politykę tę prowadzi dynastya pochodzenia litewskiego, przywiązana do Litwy, jeżeli już nie tradycyą i uczuciem samem, to przynajmniej interesem osobistym, warującym jej tu dziedziczne prawo do tronu, jakie wnet postradała w Polsce; że zapoczątkowuje ją zaraz w pierwszych czasach po uzyskaniu korony polskiej, kiedy nie miała jeszcze możności zżyć się ze stosunkami Polski, przejąć do cna jej intesesami; że wreszcie wyznawcami i wykonawcami jej są tacy nawet — jak wspomnieliśmy — litwomani, jak Kazimierz Jagiellończyk i Aleksander. Widocznie uważano, że polityka ta służy nie tylko interesom Polski, ale jest zarazem pożądaną i zbawienną dla Litwy samej; że, jak bez organicznego zespolenia obu krajów ucierpieć może Polska, tak tem bardziej i przedewszystkiem narażoną być może na niebezpieczeństwo Litwa sama, i że wreszcie przez takie organiczne zespolenie państwowe usłuży się conajmniej równomiernie interesom obu krajów. Z biegiem czasu do takiego samego poglądu dochodzi także społeczeństwo litewskie: na krótko przed sejmem lubelskim szary tłum szlachty tamtejszej domaga się wyraźnie „unii“ w tem rozumieniu, jak ją przeprowadzono r. 1569. Oba, w pomyślnym rozwoju Litwy najbardziej zainteresowane czynniki, dynastya i społeczeństwo, są propagatorami pełnego zjednoczenia. W obozie przeciwnym, separatystycznym dądzą się dostrzec czy słyszeć tylko: wygórowane ambicye Witołdów, podszepty krzyżackie i sprzeciw zagrożonych w swoim osobistym wpływie magnatów litewskich.

Teraźniejsza koncepcya odrębności państwowej Litwy może się posługiwać argumentami politycznymi jakiejkolwiek treści; rozpatrzenie ich zasadności nie wchodzi w zakres niniejszych uwag. Ale nie umocni ona swego stanowiska odwołaniem się do tradycyi dziejowej. Nie znajdzie tu poparcia ani w samej ustrojowej budowie dawniejszej państwowości polsko-litewskiej, ani w stale wytkniętej, jasno określonej polityce czynników, które o jej losach rozstrzygały. Znajdzie tu raczej — zaprzeczenie swego stanowiska.

Dodać jeszcze trzeba, że nawet w takiem oświetleniu etyczna i dziejowa wartość „unii“ polsko-litewskiej nie ucierpi na znaczeniu; straci tylko sielankowe swoje zabarwienie, a przybierze za to na istotnej, rzeczywistej treści. Dążenie do jedności państwowej, zapoczątkowane przez Jagiełłę, a przeprowadzone ostatecznie przez Zygmunta Augusta, to nie jakiś program imperyalistyczny w tegoczesnem wyrazu tego znaczeniu ujemnem, zmierzający do wchłonięcia organizmu słabszego przez organizm silniejszy wbrew jego woli, do rozciągnięcia nad nim supremacyi żywiołu panującego, do jego wyzysku na rzecz i korzyść własną. Połączenie z r. 1386 dokonało się nie tylko z zarządzenia, ale wprost z zapoczątkowania panującej na Litwie dynastyi, co najmniej bez oporu, jeżeli nie wprost za skłonną ku temu zgodą społeczeństwa miejscowego. I zaraz samo to pierwsze połączenie ujawniło się na zewnątrz nadaniem szerokich wolności temuż społeczeństwu, jakich ono bezpośrednio przedtem nie posiadało, otrząśnięciem „jarzma niewoli“ (iugum servitutis), jak tę rzecz wnet potem nazwą sami Jagiellonowie, w jakiej ono zostawało dotąd wobec swoich władców, krępowane wszechstronnie w prawie rozporządzania osobą i majątkiem swoim. Zaraz najbliższe potem czasy przynoszą stopniowe rozszerzanie tych wolności i zrównywanie ich z wolnościami, ustalonemi zdawna w Polsce. Już horodelska unia wprowadza samorządny polski ustrój administracyjny na Litwie, orzeka zrównanie praw kościoła litewskiego z polskim, a przez gromadne uherbienie bojarów litewskich i ścisłe związanie ich z rodami szlachty polskiej zapewnia im nie tylko uczestnictwo we wszystkich prawach tejże szlachty, ale wprowadza zarazem w krąg poglądów i organizacyi świata zachodniego. Lubelska znowuż unia stoi zasadniczo na stanowisku pełnego zrównania społeczeństwa litewskiego z polskiem. Z koncepcyą „unii“ we wszystkich jej stadyach rozwojowych wiąże się statecznie idea wolności i równości obu narodów, przesiąka z niej na zewnątrz i obejmuje coraz dalsze kręgi etniczne duch kultury i cywilizacyi zachodniej. Wszystko to w czasie, kiedy gdzieindziej, na Zachodzie czy Wschodzie, urastanie państw dokonywało się bądź to pod ciasnym kątem patrzenia „polityki domowej“ dynastów, bądź też na podłożu dążeń naprawdę imperyalistycznych, przeważnie gwałtem i zaborem, wbrew woli interesowanych społeczeństw, przy równoczesnym wyzysku ich sił i zasobów na rzecz żywiołu panującego, przy zastosowaniu — najczęściej, i zwykle conajmniej — zasady jego upośledzenia, jeżeli nie wprost polityki prześladowczej, a czasem nawet eksterminacyjnej. Świetlana treść „unii“ i związanej z nią ściśle „idei jagiellońskiej“ rysują się na tem tle najwyraźniej jako fakt dziejowy o wyjątkowem, górnem znaczeniu, stanowiący jedną z najzaszczytniejszych kart naszej historyi, której nam zazdrościć może Europa. I nie zmniejszy się jego wartość ani o krztę przez to, że równocześnie ujawniło się tu od samego początku dążenie do usunięcia odrębności państwowej Litwy, stopienia jej w organiczną, spoistą całość z Polską, że do urzeczywistnienia tego ideału, odliczając czasowe, konieczne, zawsze możliwie najmniejsze ustępstwa, statecznie zmierzaliśmy, żeśmy je wreszcie przeprowadzili i na długiej przestrzeni przeszło dwu stuleci utrzymali. Bo przez to nie własny tylko, ale obopólny mieliśmy interes na oku, dążąc do stworzenia tem silniejszego puklerza dla wspólnej obrony obustronnych korzyści.

Jest w tej tradycyi dziejowej „unii“ wiele szczytnych wzorów do naśladowania przez pokolenie dzisiejsze. Tyle pewna, że nie znajdzie się tu wzór popierający, koncepcyę pełnego wyodrębnienia państwowego Polski i Litwy.

---

polskiemu!", „Niech żyje Polska!" — powtarzany z entuzyazmem przez zebrane tłumy. Następnie wznoszono okrzyki na cześć generała i szefa sztabu, korpusu oficerskiego i wojska. Jedna z panienek wręczyła „kochanemu dowódcy" bukiet kwiatowy, a dziewczęta obsypały go kwiatami.

Poczem generał z szefem sztabu wsiadł do automobilu i obrzucony kwiatami przez panie odjechał do menaży oficerskiej.

Chwilę tego powitania Sambor na zawsze zachowa w pamięci.

Z polskiego Komitetu „Dzieci na wieś".

Na posiedzeniu ścisl. Kom. 24. bm. przedstawił red. Fryling sprawozdanie ze swej podróży do Warszawy, gdzie wspólnie z insp. Paczosą i Horwathem czynił starania o uzyskanie funduszów na cele Komitetu. Jak już donieśliśmy, sprawa została pomyślnie załatwiona.

Reprezentant Centralnego komitetu opieki nad dziećmi, p. Janasz przyrzekł dostawę środków żywności po połowie ceny, przez co zaoszczędzi komitet 1,750.000 kor.

Komitet zwróci się także z memoryałem do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, która — jak przypuszczają — udzieli zasiłku półmiljonowego. Dzięki staraniom posłów, a szczególnie Głąbińskiego, Adama i Skarbka, Lwów traktowano wyjątkowo z pośród wszystkich miast polskich.

Ministerstwo kolei udzieli na rozwiezienie dziatwy 12 pociągów bezpłatnie. Wobec epidemii tyfusu w niektórych powiatach Królestwa będzie można tam wysłać tylko około tysiąc dzieci.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wypłaciło osobną subwencyę 100.000 mk. na ręce red. Frylinga na urządzenie kursów nauczycielskich i zorganizowanie nadzoru nad dziatwą. Kwotę tę złożono już w ręce ks. arcyb. Bilczewskiego, który przyjmować będzie wszystkie dary dla komitetu. Kwotę 2 i pół mil. mk. wydzielać będzie Rząd do dyspozycyi Min. zdrowia i Min. pracy i op. społ. Red. Fryling złożył w Warszawie deklaracyę, że komitet składać będzie ścisłe sprawozdanie z czynności na ręce P. G. O. i Ministerstwa.

Przewodniczący sekcyi lekarskiej dr. Serbeński omówił plan akcyi sanitarnej, którą już rozpoczęto. Komisya złożona z kilkunastu lekarzy, poinformuje się dokładnie o warunkach zdrowotnych miejscowości i wybranych na kolonie, nawiąże stosunki z lekarzami powiatowymi, opracuje regulamin sanitarny dla kolonii, postara się o dezynfekcyę pociągów i zorganizuje badanie dorażne na dworcu w czasie wyjazdu.

Red. Fryling zakomunikował oświadczenie dr. Mikołajskiego, że zaopiekuje się gorliwie sprawą wysyłki dzieci na wieś i że jako przewodniczący Rady zdrowia będzie łącznikiem między komitetem a Ministerstwem zdrowia. Podobnym łącznikiem na miejscu ma być dr. Serbeński.

Zastanawiano się w końcu nad wysłaniem dziatwy podmiejskiej, rękodzielniczej, oraz chorej i ułomnej.

Do kuratoryum komitetu weszli przedstawiciele nauczycielstwa: dr. Jaksa Bykowski, dr. Piórkiewicz i St. Nowak.

Akcya społeczna dla dzieci.

Chcąc przyjść z pomocą wszystkim dzieciom biednym we Lwowie, tak strasznie źle odżywianym w czasie oblężenia i doprowadzić je do zdrowia, Rząd Polski, zarząd miasta i wybitni obywatele Lwowa, korzystając z pomocy Ameryki, zamierzają wydawać bezpłatnie pożywienie biednym dzieciom za pośrednictwem lwowskiej filii Centralnego Komitetu opieki nad dziećmi w Polsce. Jest to jedna z największych akcyj humanitarnych, jakie kiedykolwiek były w tem mieście organizowane. Bezpłatne rozdawnictwo mleka dla wszystkich biednych dzieci do 6 lat, jednorazowy bezpłatny posiłek dziennie dla dzieci do lat 14 i wydatna pomoc w mleku i żywności dla wszystkich zakładów opiekujących się biednemi dziećmi, oto są cele Komitetu. Tej pomocy udziela wszystkim źle odżywianym dzieciom, bez różnicy wyznania i narodowości.

Pomoc dla biednych dzieci obejmuje całą Polskę pod egidą Centralnego Komitetu pomocy dla dzieci z siedzibą w Warszawie. Pani Helena Paderewska, żona Prezydenta Ministrów, stoi na czele tej instytucyi. Akcyę dobroczynną we Lwowie rozpoczął tutejszy przedstawiciel amerykańskiego Wydziału ratunkowego, znany ze swej energii kapitan Cooper, w nadziei, że Ameryka będzie mogła nieść pomoc biednym dzieciom, które tyle wycierpiały w ostatnich latach wojny i terroru.

Pomocny w tem dziele dobroczynnem jest przybyły tu delegat Centralnego Komitetu pomocy dla dzieci w Polsce, p. Włodzimierz Filipowski. Wiceprezydent miasta p. J. Obirek bierze bardzo czynny udział w tej pracy; między wybitnemi osobistościami, które udzieliły swojej pomocy, znajdują się: Prezydent Namiestnictwa p. Stanisław Grodzicki, prezydent miasta p. J. Neumann, oraz hr. Leon Piniński. Przewodniczącym lwowskiego Komitetu jest p. J. Obirek, wiceprez. miasta. Członkami Komitetu są: ks. Infułat Zajchowski, panie Abrahamowa, Hozerowa Seferowiczowa i dr. Klaftenowa, pp. radny Philipp, dr. Józef Parnas, ks. Sembratowicz, ks. Łycyniak, radcy magistratu Zawistowski i Kotowski, sekretarz Magistratu Stobiecki, dr. Progulski, inspektor Paczosa i prof. Rubenzahl.

Komitet organizuje codzienne jednorazowe bezpłatne rozdawnictwo posiłku dla wszystkich dzieci niżej lat 14 w budynkach szkolnych, oraz rozdawnictwo mleka po dwie puszki tygodniowo dla dzieci do lat 3 i po jednej puszce tygodniowo dla dzieci od lat 3 do 6. Pracę rozpoczyna się natychmiast.

Dokładne szczegóły, gdzie i w jaki sposób można będzie otrzymać mleko, podaje się równocześnie do wiadomości w pismach i w ogłoszeniach, rozlepionych po mieście.

Ze Stałej Delegacyi.

Stała Delegacya odbyła w dniach 17 i 24 b. m. dwa posiedzenia, przy współudziale zaproszonych reprezentantów stowarzyszeń pracowników państwowych, aby się zastanowić nad kwestyą wytworzenia jednolitej reprezentacyi na statucie opartej dla wszystkich zrzeszeń pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierót dla całego obszaru Galicyi, Slązka, Spiżu i Orawy, względnie czy należy dążyć już w tej chwili do wytworzenia jednolitej Reprezentacyi na cały obszar ziem polskich.

Pierwszy dzień obrad.

Prezes Stałej Delegacyi, prof. Dzieślewski, powitawszy delegatów stowarzyszeń i członków Stałej Delegacyi, wyłuszczył przedmiot obrad, nim jednak otworzył nad tym przedmiotem dyskusyę, udzielił głosu dr. Prószyńskiemu, który imieniem Stałej Delegacyi przedstawił rozmaite fazy i formy odbierania przyrzeczenia, ślubowania, względnie przysięgi, poczem po wyczerpaniu dyskusyi zapadła jednogłośna następująca rezolucya:

„Chcąc gotowość naszą służenia Państwu Polskiemu stwierdzić przysięgą służbową, domagamy się, aby Rząd objął wszystkie urzędy w dawniejszym zaborze austryackim i zaprzysiągł w sposób uroczysty tradycyą polską wskazany, a nie zwykłem ślubowaniem, w nich bezwłocznie urzędników i służbę państwową, a uważamy to za anomalię, że dotychczas zaprzysiężono jedynie funkcyonaryuszów sądu, kolei i poczty. Rząd winien jednak funkcyonaryuszów zaprzysięgać i przyjmować na swój etat nie w sposób mechaniczny, bez względu na ich dawniejsze poddaństwo, pochodzenie i kwalifikacyę, lecz po zasięgnięciu w każdym wypadku opinij zawodowych stowarzyszeń funkcyonaryuszów".

Następnie na nagły wniosek p. Chrupowicza uchwalono wybrać komitet redakcyjny, któryby zajął się zredagowaniem protestu przeciw insynuacyom prasy warszawskiej pod adresem ogółu urzędników w Galicyi. Opracowany w międzyczasie poważny protest, już się pojawił, a w sprawie otrzymania autentycznego tekstu otwartego listu Centralnego Związku urzędników i pracowników b. Królestwa Kongresowego poczyniła Stała Delegacya odpowiednie kroki.

W toku obszernej, wyczerpującej dyskusyi nad zrzeszeniem się Stowarzyszeń, przeważały w ciągu pierwszego posiedzenia dwa zdania, jedno, aby Stała Delegacya przy dobraniu reprezentantów poszczególnych Stowarzyszeń pracę nadal kontynuowała, drugie, aby zawiązać Krajowy Związek Stowarzyszeń na statucie oparty, która to myśl przeważała i jedynie dlatego, że reprezentanci Związku Stow. urzędników z akademickiem wykształceniem zaznaczyli, że nie mają mandatów celem powzięcia ostatecznych uchwał co do formy zrzeszenia się, obrady zamknięto z tem, że na następnem posiedzeniu ma zapaść ostateczna decyzya w tej sprawie. Zarazem uchwalono rezolucyę, że aż do rozstrzygnięcia tej kwestyi wszelkie zrzeszenia pracowników mają się wstrzymać od wnoszenia na własną rękę jakichkolwiek memoryałów do władz centralnych.

Drugi dzień obrad.

W drugim dniu obrad, w których wzięły udział wszystkie istniejące stowarzyszenia urzędnicze lwowskie, poszczególne grupy funkcyonaryuszów państwowych, a nadto przedstawiciele niektórych grup pozalwowskich przez swych delegatów, nie jawili się przedstawiciele 9 lwowskich stowarzyszeń (związków) urzędników z akademickiem wykształceniem przesyłając pismo, w którem oświadczyli swą gotowość wzięcia pod rozwagę przystąpienia do nowej organizacyi pod następującymi warunkami:

1. Konstrukcya Wydziału miałaby być tego rodzaju, aby znalazły w nim zastępstwo Wydziały istniejących stowarzyszeń urzędników względnie funkcyonaryuszów, a nie, aby ten Wydział składał się z osób wybranych ad hoc do Wydziału.

2. Organizacya zastępowałaby tylko najogólniejsze wszystkim kategoryom urzędników państwowych względnie funkcyonaryuszów interesy wspólne.

3. Zastępstwo interesów stowarzyszeń urzędników względnie funkcyonaryuszów poszczególnych grup i ich ewentualnych związków pozostawałoby zastrzeżone im samym.

Prezes odczytawszy to pismo, stwierdził natychmiast, że Stała Delegacya zajmuje zupełnie to samo stanowisko. W dyskusyi obszernej poruszono ewentualną możliwość skorzystania z już istniejącego statutu Krajowego Związku urzędn., który jednak w ostatnim czasie nie dawał dowodów żywotności. Przeważna część jednakże mowców była tego zdania, żeby stworzyć nowy statut zastosowany do obecnej pory i czasu. Ostatnie to zapatrywanie gorąco popierali oprócz referenta radcy Bańkowskiego prezydent Dylewski, radca sądowy Bezucha (Sanok), koncepista Nam. Kawecki, st. radca rach. Wydz. kraj. Frydmann, woźny Starzecki i wielu innych.

Ostatecznie stwierdził prezes, że jednogłośnie uchwalono i uznano potrzebę założenia na statucie opartej reprezentacyi wszystkich pracowników-emerytów, wdów i sierót na obszarze Galicyi, Slązka, Orawy i Spiżu, z tem zastrzeżeniem i gorącem życzeniem, że związek taki trwałby tylko póty, póki nie będzie można utworzyć Związku ogólnego dla całego Państwa.

Ponadto uchwalono, aby nie przerywać ciągłości pracy Stałej Delegacyi, aby ta ostatnia stała na straży interesów ogółu aż do zawiązania się statutowej reprezentacyi.

Opracowanie statutu i przedłożenie go do zatwierdzenia Władzy poruczono Wydziałowi Stałej Delegacyi, w skład którego wchodzą reprezentanci poszczególnych dykasteryj a także związków i stowarzyszeń.

W dalszym ciągu posiedzenia przedstawił sędzia okręgowy z Kołomyi p. radca Wrześniowski grożące urzędnikom niebezpieczeństwo z powodu spadku korony, przy spłaceniu ich długów kondyktowych. Uchwalono w tej sprawie rezolucyę, aby Prezydyum Stałej Delegacyi, korzystając z obecności we Lwowie p. Ministra spraw wewnętrznych i p. Generalnego Delegata Rządu Galicyi, odniosło się do nich z prośbą o zaradzenie złemu.

W końcu uchwalono rezolucyę, że pragmatyka służbowa jest sprawą dotyczącą ogółu urzędników, a projekta tejże powinny być przedkładane przez założyć się mającą reprezentacyę, a nie przez poszczególne grupy, a to celem uniknięcia rozbieżności zdań i możliwego chaosu.

Liczny udział delegatów w obydwu dniach obrad świadczy, że społeczeństwo urzędnicze poważnie przejęte jest troską o dobro Ojczyzny jakoteż w imię hasła „jednością silni" pragnie też dla swego stanowiska w odbudowie Ojczyzny, stworzyć silny, trwały, zdrowy i od postronnych wpływów niezależny stan pracowników państwowych

DARY na Skarb polski.

Wykaz z dnia 16, 17, 19 i 20 bm.

W miejskiej Kasie oszczędności złożyli na Skarb polski następujące dary:

Szkoła inwalidów: Por. Piątkowski, intr. Hewak, pp. Kowalska, Linkówna. Skowrońska, 1 srebrna branzoleta, 1 pierścionek 38 gram., 8 kor. srebr., 30 kop. srebr. 20 srebrn. krajcarów, niklu 120 gram., miedzi 195 gram., aliażu 180 gram., ołowiu 900 gram., oraz 80 koron w banknotach.

Antoni Lasiota, srebrne ułamki 48 gram.

Wojciech Dobija pułkownik, złote ułamki 2 gram., 10 kor. sreb., 7·50 rubli sreb., 1 srebrny medalik 3 gram.

Jan Jaromin, porucznik W. P., 10 koron srebr.

Intendantura Dow. W. P., Depozyt II: 88 srebr. jednokoronówek, 6 srebr. 2-koronówek, razem 100 koron srebr. (do wymiany na banknoty).

Intendantura Dow. W. P. Depozyt X.: 5 srebrn. 5-koronówek, 6 srebr. 2-koronówek, razem 157 kor. srebr. (do wymiany na banknoty).

Intendantura Dow. W. P. Depozyt XII: 44 srebrn. 1 rublówek, 32 srebr. półrublówek, razem 60 rubl. srebr. (do wymiany na banknoty) a koron 2·50.

Jan Gruszkowski, 20 kor. sreb. (wymiana na banknoty).

Janina Deskurówna, 570 gram. staniolu.

J. S., 1 złoty damski zegarek.

A. J., 1 srebrna branzoletka, 1 krzyż zasługi, 1 pierścionek, 1 medalionik, 1 orzełek 50 gram., złote ułamki 2 gr.

Wilhelm Haluza, Krzywczyce, 1 srebrny zegarek, 1 srebrna koperta ze zegarka i ułamek łyżki srebrnej 22 gr.

Janowie Pazirscy, 20 srebr. 5-koronówek, tj. 100 koron srebrn. 1 srebr. zegarek, 1 medal broz. Sobieskiego.

Gabryela Łempicka, 30 koron srebr., 10 05 rubli srebrn., monety miedziane 60 gram.

N. N., 150 koron srebrn., (wymiana na banknoty).

Wilibald Breiter, inżynier, 2 złote łańcuszki, złote ułamki 69 gram., 1 srebrne sitko, 1 ułamek srebrny 34 gr.

J. K., 14 koron srebrn.

Maryan Tyszkowski, 2·90 rubla srebr., 1 srebrny zegarek.

40 pp. Strzelców lwowskich, 8 koron srebrn., 10 kop. srebrn., 680 gram. miedzi, 10 koron w banknotach.

Ks. Ignacy Maj, 49 koron srebrn., 20 gramy niklu.

Stanisław Cieplik, 4 kor. srebr., 1 srebrny rubel, 1 srebrna moneta ang.

P. Sadowa, 1 srebrny krzyż zasługi z koroną 14 gr.

E. D., 80 kor. srebrn. (wymiana na banknoty.

KRONIKA.

Lwów, 27 maja 1919.

Kalendarz.

Sroda, 28 maja.
Rzym. kat.: Wilhelma, † dnie krzyżowe.
Gr. kat.: 15. Pachomija.
Słowiański: Jaromira.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 1 rano, zachód o godz. 8 min. 58 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 Cel.

— **Książę Biskup krakowski Sapieha** powrócił z Rzymu do swej siedziby.

— **Dr. J. Twardowski i b. minister Morawski,** pełnomocnicy polskiej Komisyi likwidacyjnej, wyjechali wczoraj w sprawach swego urzędu z Wiednia do Warszawy.

— (z) **Szef Biura prezydyalnego** w Ministerstwie spraw wojskowych rotmistrz dr. Kazimierz Krechowiecki bawił przez 2 dni we Lwowie. Rotmistrz Krechowiecki pracował przez dłuższy czas w kancelaryi operacyjnej dowództwa we Lwowie, poczem został powołany na stanowisko szefa kancelaryi osobistej P. Ministra wojny. Obecnie jest szefem biura prezydyalnego w Ministerstwie wojny.

— **W sprawie Gdańska.** Za inicyatywą Komitetu Narodowego Kolejowców-Polaków wygłosił prof. dr. J. Friedberg w sali Sokoła II. w dniu 24 b. m. popularny odczyt o Gdańsku i jego historycznem i ekonomicznem znaczeniu dla Polski.

Przed niezwykle licznem audytoryum ze sfer kolejarskich i polskiej publiczności w dzielnicach II. i VI. zamieszkałej, która po brzegi wypełniła wielką salę sokolą, przedstawił referent w jasnym, przystępnym wykładzie cały bieg dziejów tego polskiego miasta portowego, wykazał jego wiekową przynależność do Polski, oraz podstępne sposoby, jakich używali sąsiedzi Krzyżacy i Niemcy aby go od Polski oderwać. Przyszedłszy do obecnych czasów, uprzytomnił mowca słuchaczom fatalne skutki, jakie dla Polski miałoby pozostawienie Gdańska przy Niemczech.

Specyalnie Lwów bez Gdańska a Gdańsk bez Lwowa obejść się nie może.

Po referacie dr. Friedberga przemówił prof. dr. Rydygier, który jako rodowity Mazur (z Prus książęcych) wychowany w tamtejszych stronach, zna dokładnie obecne stosunki w Gdańsku.

Mowca wskazał, jakiem niebezpieczeństwem i jaką krzywdą grozi Polsce obecny projekt stworzenia z Gdańska i okolicy wol-

nego państewka. Gdańsk, będąc wolnem miastem, nie odniemczy się tak rychło, a to z tego powodu, iż pozostaną niemieckie magistratnry, niemieckie szkoły i olbrzymia większość niemieckiej ludności a ten niemiecki żywioł mieszkając w jednym porcie polskim, samą siłą faktu obejmie cały przezeń prowadzony handel i ciągnąć będzie zeń olbrzymie żyski na naszą szkodę a pożytek naszych odwiecznych i nieprzebłaganych wrogów Prusaków. Wkońcu imieniem Komitetu kolejowców postawił sekr. Varhely następującą rezolucyę, którą zebraui przyjęli gorącymi oklaskami:

Zebrani na odczycie dnia 25 maja kolejowcy Polacy we Lwowie stwierdzają zgodność zapatrywań całego Narodu Polskiego co do sprawy przynależności Gdańska do Polski. W tej myśli przyłączają swój głos do żądań ogółu, aby Gdańsk był przyłączony do Polski jako jej integralna część, zarazem wyrażają zebrani przekonanie, że jakiekolwiek inne załatwienie tej kwestyi, będzie uniemożliwieniem prawdziwej niepodległości Państwa Polskiego, a tem samem stanie się z całą pewnością w niedalekiej przyszłości za rzewiem nowych niepokojów.

— **Zarząd główny polskiego Związku urzędników instytucyj finansowych** podaje do wiadomości, że powzięte na wiecu urzędników instytucyj finansowych we Lwowie w dniu 11 b. m. jednomyślnie rezolucye w sprawie jak najrychlejszej grnntownej regulacyi płac, względnie do czasu przeprowadzenia tej regulacyi odpowiedniego podwyższenia dodatku drożyźnianego, tudzież przyznania dodatku odzieżowego i oblężniczego, wreszcie w sprawie opracowania i wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej — przesłał w formie memoryału zarządom tutejszo-krajowych instytucyj finansowych do wiadomości z prośbą o przychylne załatwienie.

— **Koncert.** Dnia 1 czerwca odbędzie się w sali Kasyna miejskiego i Koła literackiego koncert staraniem p. Argasińskiej-Choynowskiej na dochód Sekcyi szpitalnej Komitetu akademickiego pomocy studentom żołnierzom. Program koncertu wypełnią produkcye pp. Barwińskiej, Bölkiego, Fröschla, Kaczmara, Towarnickiej, Chóru żołnierskiego oraz ilustracye utworów Chopina, wykonane przez pp. Faliszewskiego i Łozińską. Bilety będą wcześniej do nabycia w sekretaryacie Kasyna mieskiego i Koła literackiego (ul. Akademicka 13).

— **Przewiezienie naszych depozytów wiedeńskich.** Z lwowskich kół bankowych dowiadujemy się, że Bank krajowy we Lwowie otrzymał depeszę, nadaną przez polską Kasę pożyczkową w Warszawie, z zawiadomieniem, iż pod egidą Rządu Polskiego wyjedzie osobny pociąg do Wiednia z delegatami członków i instytucyj finansowych Galicyi, celem rewindykacyi i przewiezienia do kraju depozytów i kapitałów, będących własnością tych instytucyj. Zwracamy uwagę naszych instytucyj finansowych z prowincyi, by się starały przyłączyć do tej delegacyi i tym samym pociągiem przywiozły swe depozyty wiedeńskie do kraju, ewentualnie upełnomocniły do podjęcia odnośnych wartości osoby, biorące udział w tej ekspedycyi:

Imieniem banków lwowskich jadą dyrektor dr. Jan Kanty Steczkowski, dyrektor dr. Edward Stroynowski i dyrektor Eugeniusz Singer. Z Krakowa zaś wyjeżdzają trzej inni delegaci tamtejszych instytucyj.

— (z) **Ankieta ministeryalna.** Wojna światowa spowodowała doniosłe zmiany w stosunkach społecznych. Rozmaite kwestye pierwszorzędnej wagi, których załatwienie w czasie przedwojennym odraczano, wysunęły się obecnie na czoło i stały się kwestyami palącemi. Do takich należy ubezpieczenie społeczne warstw pracujących na wypadek starości, przedwczesnej niemocy, braku pracy i t. d., jakoteż ich wdów i sierót.

Rząd nasz oceniając doniosłość sprawy, opracowuje projekt odnośnej ustawy, a celem wysłuchania opinii ekspertów w dziale ubezpieczenia społecznego pracujących, urządził przedwstępną aukietę w dniu 25 maja b. r. we Lwowie pod przewodnictwem szefa sekcyi Ministerstwa op. społ. z Warszawy. W ankiecie udział wzięli oprócz przewodniczącego i referenta ministeryalnego, dyr. Małaczyński, starszy radca Aleksander Ostrowski, prof. Heryng, dyr. Majerski i Zawadowski, radca Lidl, starosta Hofmann, dyr. Bolesław Lewicki, radny m. Salamander i p. Nacher, dyr. Górniak i i. Przedmiotem obrad było uchwalenie wytycznej po jakiej należałoby przeprowadzić ustawodawstwo ubezpieczeniowe jednolite dla wszystkich trzech byłych zaborów, w których obowiązują obecnie tymczasowo przepisy dawne a także ułożenie porządku ankiety głównej, która ma być zwołaną do Warszawy w czerwcu b. r.

— **O emerytury urzędników prywatnych** w Galicyi. Niedawno bawiła w Warszawie delegacya, złożona z pp. redaktora Frylinga i dyr. Zawadowskiego ze Lwowa i p. Kowalskiego z Krakowa, która przy udziale posłów dr. Adama i Regera interweniowała w Ministerstwie Opieki społecznej w sprawie uregulowania, dalszego wykonywania ustawy pensyjnej na terenie Galicyi i Slązka, oraz dalszego zabezpieczenia emerytur urzędników prywatnych w całej Polsce. W pierwszej sprawie, w której złożono Ministerstwu obszerny memoryał, wyda Ministerstwo odpowiednie zarządzenia, w sprawie drugiej projektowana jest w najbliższym czasie ankieta w Warszawie, przy udziale przedstawicieli interesowanych i fachowców ze wszystkich dzielnic.

Cennym materyałem dla tej ankiety i dla Ministerstwa będą życzenia samych interesowanych, którzy w niektórych większych centrach kraju zajęli już stanowisko wobec tej tak bardzo dla nich ważnej i palącej sprawy.

— **Kurs dla dezynfektorów** rozpocznie się wkrótce z inicyatywy okręgowego urzędu lekarskiego. Kurs potrwa jeden tydzień. Zgłosić się można w Fizykacie miejskim w ratuszu. Kurs będzie bezpłatnym, a zamiejscowi uczestnicy otrzymują nadto bezpłatną kwaterę (bez utrzymania). Świadectwo z kursu umożliwia uzyskanie posady miejskiego dezynfektora tak we Lwowie, jak i w innych miastach Galicyi

— **„Samopomoc“ certyfikatystów wojskowych.** Na odbytem walnem zgromadzeniu pod przewodnictwem prezesa Juliana Pawełka w dniu 27 kwietnia 1919 przy ul. Długosza l. 6 Towarzystwa Certyfikatystów wojskowych „Samopomoc“ wybrano ponownie p. Juliana Pawełka prezesem, Władysława Szymańskiego zastępcą prezesa, Andrzeja Ficaka sekretarzem i Michała Wierzbickiego kasyerem.

Uchwalono na Polską pożyczkę Państwową K 1.000.

Na sieroty po obrońcach Lwowa zamiast Mszy św. za zmarłych członków obydwóch obrządków kwotę K 25.

Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału, który między innemi wypłacił wdowom i sierotom zasiłki po członkach Towarzystwa kwotę K 1.545.

W końcu uchwalono wezwać wszystkich członków zapomocą dzienników, ażeby zaległe wkładki najdalej do końca roku 1919 wyrównali, w przeciwnym razie w razie ich śmierci rodziny ich tracą prawo do zasiłku pogrzebowego.

Członkowie, którzy mają w swem posiadaniu czeki austryackiej pocztowej Kasy oszczędności, powinni je zniszczyć, a wkładki nadsyłać do Towarzystwa aż do dalszego zarządzenia „przekazem“.

— **Pogrzeb** ś. p. Marcina Mazura, sierżanta sztabowego 40 pp. strzelców lwowskich odbędzie się jutro o godz. 10 przed południem z Politechniki na cmentarz Obrońców Lwowa.

S. p. Mazur poległ w bitwie pod Mikłaszowem. Zdobył sobie wieniec bohaterstwa, nad który niemasz wspanialszego.

— **Zmarli.** We Lwowie: Emil Mozer, oficyant magistratu w 42 r. z.

— **Poświęcenie sztandaru.** Telegrafują z Łodzi: Odbyło się tu uroczyste poświęcenie sztandaru 28 pułku piechoty, ofiarowanego przez miasto Łódź. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele bawiących tu misyj ententy, władz cywilnych, stowarzyszeń, cechów, związków i liczne tłumy publiczności.

Mszę polową celebrował biskup polowy ks. Gall.

— **Sprawców kradzieży w trafice** przez ul. Skarbkowskiej l. 1 przychwycono w osobach 19-letniego Władysława Markiewicza i 16-letniego Kazimiera Sołtysa. Obu osadzono w aresztach.

— **Przeniesienie biura.** Magistrat podaje do wiadomości mieszkańców dzielnicy V. (śródmieście), że z dniem 27 maja 1919 r. przeniesione zostaje okręgowe biuro rozdawnictwa kart spożycia Dziel. V. z lokalu dotychczasowego przy ul. Szopena l. 3 do lokalu przy ul. Piekarskiej 11, I. piętro.

— **Wydział** Towarz. wzajem. pomocy uczestników powstania roku 1863/4 zaprasza wszystkich członków Towarzystwa do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Karola Kality, pułkownika wojsk powstańczych, który się odbędzie we wtorek, 27 b. m., o godzinie 2 z kaplicy Boimów.

— **Polsk. Towarz. Politechniczne.** W środę dnia 28. b. m. odbędzie się zebranie Sekcyi chemików w lokalu Towarzystwa ul. Zimorowicza l. 9. o godz. 4 po południu jako dalszy ciąg zebrania z dnia 14. b. m.

— **Wydział Związku Chyrowiaków** prosi swych członków o nadsyłanie adresów celem otrzymania „Kwartalnika Chyrowskiego“ pod adresem: Chyrów, Konwikt.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 27 maja o godz. 6·30 wieczorem „Flis“, opera Moniuszki; „W Ubielu — przed laty...“, obrazek baletowy; „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 odsłonie.

We środę, 28 maja o godz. 6·30 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We wtorek, 27 maja o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy „Nowy mizantrop i druciarz“, komedya z francuskiego w 2 odsłonach; po raz pierwszy „Biedna dziewczyna“, wodewil Lindaua i Kremera z muzyką Kuhna.

Dziś w teatrze wodewilowym wystawione będą po raz pierwszy dwie nowe sztuki. Zajmująca komedya z francuskiego w 2 aktach p. t. „Nowy mizantrop i druciarz“ z panią Baranowicz i panami Ossolińskim i Kopczyńskim w głównych rolach. Drugą nowością to piękny wodewil Lindaua i Kremera z muzyką Kuhna p. t. „Biedna dziewczyna“, w którym główne role kreują pp. Tatrzańscy, Bajon i nowozaangażowany p. Beroński z Krakowa.

Odjazd
P. Ministra spraw wewnętrznych.

(Z) P. Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski i P. Delegat generalny dr. Gałecki wyjechali wczoraj przedpołudniem do Stryja. W czasie drogi bawili jakiś czas w miejscu postoju dowództwa grupy gen. Iwaszkiewicza.

P. Minister i P. Delegat gen. odbyli konferencyę z generałem Iwaszkiewiczem.

Powrót ze Stryja do Lwowa odbył się pierwszym pociągiem, wypuszczonym po naprawionym torze.

P. Minister spraw wewnętrznych odjechał o godzinie 2 po południu do Warszawy. Na dworcu kolejowym byli obecni: P. Delegat gen. dr. Gałecki, wiceprezydent Namiestnictwa Grodzicki, szef biura prezydyalnego radca Nam. Olpiński, dyrektor policyi dr. Reinlender i sekretarz Nam. Krechowiecki.

O pomoc
dla letniska Brzuchowice.

(Z) Tuż po zajęciu przez wojska polskie Brzuchowic, korespondent wojenny *Gazety Lwowskiej* w przejeździe przez tę miejscowość zebrał i podał garść szczegółów, dotyczących ciężkich przejść brzuchowickiego letniska. Obecnie w całej pełni występują braki, które pewnej ilości mieszkańców Lwowa, co rokrocznie korzystali z wywczasów, nie pozwolą na spokojne spędzenie i w bieżącym roku, kilku tygodni wśród ożywczych lasów.

Zniszczenie Brzuchowic jest prawdziwą klęską dla Lwowa. Wszyscy dobrze to wiemy, że letnisko to było miejscem wytchnienia dla tej licznej grupy mieszkańców Lwowa, których budżet roczny nie pozwalał na wyjazd do znanych z drożyzny zachodnich miejsc kąpielowych. Ukraińcy cofając się spalili około 30 will i domków, resztę zaś doszczętnie obrabowali i poniszczyli. Bolesną stratę ponoszą Brzuchowice wskutek spalenia zakładu wodoleczniczego, zbudowanego przed kilku laty przez znanego i ogólnie szanowanego zawodowca p. Karola Bratkowskiego.

Zakład ten — jak wiadomo — nabyty został w r. 1913 przez gminę miasta Lwowa, która powierzając nadal kierownictwo byłemu właścicielowi, zapewniała tem samem rozwój i wielką przyszłość. Wojna jednak światowa nie dała przeprowadzić zadecydowanych już prawie projektów rozszerzenia zakładu i budowy przy nim pensyonatu, co było gorącem życzeniem Lwowa. Zrównanie z ziemią tego zakładu, niweczy niestety wszystkie plany.

Wśród spalonych i zniszczonych domostw zanotować należy piękną, murowaną willę (Manru) pp. Moraczewskich. W 14 pokojach umieszczono, przywiezioną z Litwy i Lubelskiego bardzo cenną bibliotekę (około 3000 tomów), obrazy, wiele mebli starożytnych, nader ciekawą zbrojownię, pochodzącą z chorągwi pancernej hetmana Wacława Rzewuskiego, mundury i ubrania z epoki Stanisławowskiej, stare puhary z XVIII. wieku (herbowe), porcelany saskie i polskie (Korzec), bardzo oryginalną kolekcyę lasek polskich, wyrabianych na Podkarpaciu i Huculszczyźnie, bronzy, świeczniki i t. d. Właściciel, zamiłowany zbieracz, kolekcyonował przez całe niemal życie cenne zabytki polskiej kultury i projektował urządzenie małego muzeum, a wszystko to uległo zniszczeniu i grabieży.

Rozumie się samo przez się, że szkoda idzie w setki tysięcy i jest nie do powetowania, a wobec strat pamiątek naszej przeszłości, jakie Polska poniosła w dzielnicach wojną objętych, jest tem boleśniejszą.

Zwiedzając ruiny i zgliszcza natknęliśmy się na spaloną willę p. prezydentowej Michalskiej, dalej: spaloną — a ślicznie położoną — leśniczówkę — własność miasta — wraz z wszystkimi budynkami gospodarczymi i całem mieniem zarządcy lasów p. Leszczyńskiego.

Doszczętnie ograbionym został także dom p. Gąsiorowskiej, stale tu zamieszkałej, gdzie było sporo cennych mebli i poważny księgozbiór dzieł nowszych, w zbytkownych wydaniach. Temu samemu losowi uległa posiadłość emerytowanego zarządcy drukarni *Gazety Lwowskiej* p. Niedopada i znanego przemysłowca lwowskiego, inżyniera Piotrowicza, położona w dużym owocowym ogrodzie razem z wzorowo prowadzoną pasieką, a sądząc z przeprowadzonego już obliczenia strat w ruchomym i nieruchomym majątku mecenasa Bilika (wyżej 400.000 kor.) śmiało twierdzić można, że wskutek inwazyi Ukraińców mieszkańcy brzuchowiccy ponieśli kilkunastumilionowe szkody.

*

Trzeba się jednak liczyć z faktem dokonanym. Zamiast narzekać i złorzeczyć, należy zakasać rękawy i natychmiast przystąpić do pracy około odbudowy tego, co zniszczało. Ciężka to praca, bo z jednej strony brak funduszów stoi na przeszkodzie, z drugiej zaś brak materyału i robotników. Należy jednak mieć nadzieję, że Rząd polski, jakoteż zarząd miasta pomogą odbudowie Brzuchowic i poczynią daleko idące ułatwienia. Bo Brzuchowice nie są czemś luksusowem, a właściciele poszczególnych will nie należą do ludzi majętnych. Kto zna historyę powstania letniska i budowy kompleksu will, przyzna, że tylko dzięki niezwykłym wysiłkom i pracy jednostek w szeregu lat, powstało to, co w kilkunastu dniach Ukraińcy puścili z dymem. Właściciele domów rekrutują się w przeważnej części z funkcyonaryuszy państwowych i gminnych, średnio zamożnych kupców i przemysłowców, profesorów i nauczycieli, którzy niejednokrotnie cały swój dorobek majątkowy — owoc długoletniej pracy — włożyli w kupno kawałka gruntu i mieszkalnego domu.

Zniszczenie Brzuchowic jest bolesną stratą dla Lwowa, a dotyka ono i naszych najmłodszych, dzieci zgrupowanych w koloniach, które corocznie przez 2 miesiące używały wśród lasu swobody, i liczny zastęp urzędników, lekarzy, adwokatów, kupców i przemysłowców, którzy w obecnej chwili nie mogą opuścić warstatów pracy we Lwowie i skazani są tylko na przygodne, krótko terminowe korzystanie z wypoczynku w pobliżu miasta.

Inicyatywę w kierunku planowej odbudowy i to jeszcze w roku bieżącym, powinno dać towarzystwo właścicieli realności w Brzuchowicach, otrząsnąć się z letargu i obojętności i ująć w swe ręce zbiorową akcyę na rzecz letniska.

Już obecnie codziennie do Brzuchowic przyjeżdza po południu (na 2 godziny) sporo osób, dla których mimo zniszczeń, nie straciły one nic uroku. Przy głównej alei w willi „Gościnnej“ otwarto już nawet mleczarnię, poustawiano stoliki i krzesła. Niezawodnie i w roku bieżącym ożywi się ruch wycieczkowy, zwłaszcza, że można liczyć na dogodne połączenia kolejowe.

Na podstawie zasięgniętych dzisiaj informacyj możemy donieść, że dyrekcya kolejowa uznając doniosłość uruchomienia letniska, będzie traktować sprawę połączeń kolejowych z jak największą życzliwością i w myśl życzeń publiczności. Także p. dyrektor policyi poczyni wszystko możliwe, aby złagodzić odnośnie do Brzuchowic, utrudnienia przepustkowe. O ile idzie o naprawę kilku studni w obrębie letniska, to niezawodnie zarząd miasta w tem dopomoże.

Organizacya właścicieli realności w Brzuchowicach, przy pomocy życzliwości władz, będzie mogła wiele uczynić, trzeba tylko akcyę rozpocząć i poprowadzić.

*

Na życzenie kilku właścicieli realności w B. w najbliższych dniach odbędzie się zebranie w sprawie akcyi odbudowy.

Kaplica-pomnik dla obrońców Lwowa.

Redakcya *Pobudki* podniosła swego czasu piękną myśl uczczenia bohaterów poległych w obronie Lwowie w pamiętnych bojach listopadowych w roku 1918, a pochowanych na prowizorycznym cmentarzyku obok Politechniki; proponowano mianowicie wzniesienie na wieczną pamiątkę w tem miejscu pomnika.

Myśl tę wznowiła obecnie lwowska Sodalicya, która zaprosiła wczoraj do swego lokalu wybitnych przedstawicieli i przedstawicielki obywatelstwa lwowskiego celem zastanowienia się nad zrealizowaniem tego planu. Należy się za to Sodalicyi naszej wdzięczność i uznanie, gdyż sprawa ta wymaga istotnie jak najrychlejszego załatwienia.

Zebranie wczorajsze zagaił prezes Związku Sodalicyi panów Adam Konopka, przedstawiwszy pokrótce cel zebrania, a mianowicie wzniesienie w miejsce dawnego prowizorycznego cmentarzyka kaplicy-pomnika, któryby w tem widocznem i uświęconem prochami bohaterów miejscu, niejsko u wrót miasta mówił po wieczne czasy o polskości grodu i poświęceniu jego dzieci. Następnie p. Konopka zaproponował na przewodniczącego zebrania Magnificencyę Rektora Uniwersytetu dr. Jurasza a na sekretarza redaktora Artura Schrödera.

Nad sprawą tą rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabierali głos ks. superior Sopuch, zaznaczając słusznie w swem pięknem przemówieniu, że musi to być dzieło sztuki, i że należy natychmiast zabrać się do pracy, dalej prof. Uniwersytetu dr. Łukasiewicz, dr. Łoziński, który obiecał pomoc ze strony Komitetu Obrony narodowej, prezydent miasta p. Neumann, ks. Dobiecki, redaktor Schröder, radny Włodzimirski, p. H. Czapelska, p. Salkowski i inni, poczem jednomyślnie uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani na posiedzeniu zwołanem z inicyatywy Związku Sodalicyj Maryańskich postanawiają przystąpić jak najprędzej do budowy kaplicy-pomnika ku trwałej czci i pamięci bojowników o polskość prastarej stolicy kresowej, którzy niosąc w ofierze Ojczyźnie zapał swój, siły i poświęcenie, krwią swą zadokumentowali przynależność Lwowa do Rzeczypospolitej polskiej i których bohaterskie ziemskie szczątki spoczęły na prowizorycznym cmentarzyku pod Politechniką“.

Z kolei wybrano prezydyum w składzie następującym: Protektorat powierzono ks. Arcypasterzowi Bilczewskiemu, prezesem wybrano prezydenta miasta p. Neumanna, wiceprezesami Rektorów Uniwersytetu i Politechniki dr. Jurasza i dr. Godlewskiego, sekretarzem red. A. Schrödera.

Następnie wybrano sekcye: prasową, finansową i budowy pomnika. Skład tych sekcyj podamy do wiadomości w najbliższych dniach. Prezydyum i sekcye natychmiast zabiorą się do pracy, tak, aby budowa mogła rozpocząć się niebawem.

Nie ulega wątpliwości, że całe społeczeństwo przyklaśnie gorąco tej pięknej myśli i z wszystkich sił dopomoże do wprowadzenia jej w życie.

Na wczorajszem posiedzeniu na cele budowy tej kaplicy-pomnika dla drogich naszych bohaterów złożyli po tysiąc koron ks. Dobiecki i prof. Łukasiewicz. Oby takich ofiarodawców jak najwięcej w jak najkrótszym czasie!

Redakcya *Gazety Lwowskiej* najchętniej pośredniczyć będzie w składaniu datków pieniężnych na ten piękny cel. Datki należy nadsyłać pod adresem Administracyi *Gazety Lwowskiej* pod rubryką: Na fundusz budowy kaplicy-pomnika dla obrońców Lwowa.

Z MUZYKI.

W piątek 23 b. m. odbył się pierwszy koncert Józefa Śliwińskiego i wypadł świetnie.

Program tego znakomitego pianisty, — który niezależnie od nowych gwiazd ukazujących się na firmamencie sztuki wykonawczej zajmuje stale w świecie artystycznym jedno z naczelnych miejsc — obejmował utwory Chopina, Liszta, Schuberta i Schumanna. Wspaniałą była pod względem wirtuozowskiego opanowania dzieła w pierwszej części wieczoru przedewszystkiem sonata Liszta, jako interpretacya owiana zarazem owym niezwykle poetycznym polotem, który tkwi już w tematach i w harmonizacyi owego przepięknego utworu. Mistrzowska gra koncertanta podkreśliła subtelnie i uwydatniła artystycznie zalety tej czarująco pięknej a tak rzadko u nas grywanej sonaty.

Najintenzywniejszy jednak sukces towarzyszył wykonaniu utworów Chopina, (etiudy, mazurki, polonez-fantazya op. 61, oraz odegrane nadprogramowo: walc Cis-moll i kołysanka), wiadomo bowiem, że świat muzykalny ceni w Śliwińskim najwybitniejszego prawdopodobnie interpretę Chopina. Tony odgrywają tu rolę słów wypowiedzianych pod wpływem najpoetyczniejszego natchnienia, a zupełnie już uduchowiona gra odrzuca wszelki techniczno-brawurowy popis, jakby balast, na plan drugorzędny, przybierając charakter płomiennej mowy lub deklamacyi głęboko odczutej i porywającej serca słuchaczów. Wstawiając w swój program tak pokaźną liczbę mazurków, już tem samem poniekąd zaznacza koncertant, że w dziełach Chopina nie szuka on sposobności do olśniewania słuchaczów popisem brawurowym. Technika w ogóle u tego wielkiego artysty, — bardziej może jeszcze niż u innych pianistów — pozostaje ustawicznie tem, czem być powinna: materyalnym środkiem do wyższych ponad zwyczajny efekt, idealniejszych celów.

Gdy zaś wszelki artyzm unikać musi wydoskonalenia jednostronnego, to obliczony na szersze sfery publiczności i jaskrawszy efekt koncertowy również w onegdajszym programie nie został pominięty. Znalazł on swój wyraz w utworach Liszta, a przedewszystkiem w rapsodyi hiszpańskiej, otwierającej błyskotliwym efektom szerokie pole do popisu. Najwspanialszą z interpretacyj dzieł Liszta nazwać można „Taniec gnomów“ misternie wykonany, prawdziwe cacko sztuki wykonawczej, w której wirtuozowstwo urąga wszelkim możliwym trudnościom technicznym. Nie mniej pięknie wypadły transkrypcie Liszta do dzieł Schuberta („Nad morzem“ oraz „Soirées de Vienne“), po których rozległy się w sali entuzyastyczne oklaski.

Niestrudzony i uprzejmy koncertant odwdzięczył się za te objawy uznania wykonaniem licznych dodatków nadprogramowych.

Sobotniemu wieczorowi operowemu w teatrze miejskim („Rycerskość wieśniacza“ Mascagni'ego i Leoncavalla „Pajace“) należy się krótka wzmianka ze względu na debiut i częściową zmianę obsady. P. Helena Małecka, uczenica p. Argasińskiej-Choynowskiej wystąpiła po raz pierwszy w roli Santuzzy. Debiutowi temu towarzyszyło znaczne powodzenie. Głos p. Małeckiej, silny i wydatny o barwie mezzosopranu, przeszedł sumienną szkołę i do partyj dramatycznych w przyszłości prawdopodobnie nadawać się będzie. Debiutantka śpiewała śmiało — pozornie bez „tremy“ — i dość muzykalnie a intonacyę chwilami niepewną (zwłaszcza w wyższych pozycyach zauważyć się dało częste niedociąganie) przypisać należy widocznie niewygodnym dla p. Mareckiej niektórym ustępom partyi Santuzzy.

„Partie honteuse“ tego przedstawienia „Rycerskości wieśniaczej“ stanowił ustęp choralny pełen kakofonii na tle złej intonacyi i niepewności rytmiki. Chór ten w pierwszej odsłonie sprawiał wrażenie, jakby śpiewany bez próby. Nie o wiele lepiej „działo się w „Pajacach“. Tam wprawdzie chóry trzymały się nienagannie, natomiast orkiestra nie pominęła żadnej sposobności, by wypaczyć i zagmatwać czystość harmonii i utrudnić solistom ich zadania.

Starannie, muzykalnie i pięknie w całem tego słowa znaczeniu odśpiewała p. Marynowiczówna partyę Neddy i zbierała kilkakrotnie za swą udatną kreacyę, której nie brak momentów prawdziwie artystycznych, rzęsiste i rzetelnie zasłużone oklaski. Dobrym jej partnerem był p. Łowczyński, który śpiewał i grał z wielkiem przejęciem, zwłaszcza w drugiej odsłonie.

Niesforne krzyki „bis“, które rozległy się w amfiteatrze po aryi Cania „Smiej się“ nie sprawiły niezawodnie temu dystyngowanemu artyście wielkiej przyjemności. Przyznać trzeba, że żądania „bis“ są zawsze i w każdym wypadku niedelikatnością wobec artysty. Temu barbarzyńskiemu zwyczajowi mogłaby kres położyć jedynie dyrekcya teatru, wydając rozporządzenie zabraniające raz na zawsze wszelkie „bisy“. Wszystkie niemal pierwszorzędne sceny zagraniczne już dawno stanęły na tem stanowisku i wydały odpowiedni zakaz. I u nas byłby na to czas najwyższy.

Fr. Neuhauser.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Powrót wojsk amerykańskich do ojczyzny.

Kraków. (PAT.) (Radio z Lyonu). Z Waszyngtonu donoszą: Gen. March, szef sztabu gen. ogłasza, że w myśl nowych postanowień co do powrotu do ojczyzny amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego, wszystkie wojska amerykańskie z wyjątkiem dywizyi armii regularnej opuszczą Francyę 12 czerwca b. r. Liczba zdemobilizowanych dotychczas oficerów i żołnierzy przekracza 60 prc.

Głos żydów litewskich.

Warszawa. Kresowe biuro prasowe donosi: Jak podaje *Głos Litwy* 12 b. m. w Kownie w sali miejskiej odbył się wielki wiec żydów kowieńskich wszystkich sfer, zwołany przeciw wypadkom wileńskim. Brało w nim udział około 1000 osób. Uchwała przyjęta na wiecu kończy się słowami: Wypadki podobne nie będą się mogły powtórzyć, gdy władza będzie w ręku warstw demokratycznych. Zwracamy się przeto do wszystkich żydów litewskich, aby wystąpili do walki o wolną republikę litewską ze stolicą w Wilnie (!), gdzie wszystkie zamieszkujące ją narodowości mogłyby żyć życiem wolnych narodów. (Przypisek Kresowego Biura prasosowego: Państwo litewskie ubogie w inteligencyę musi wbrew swoim klerykalno-zachowawczym tendencyom dawać udział w Radzie żydom. Ministrem handlu i przemysłu jest żyd Rosenbaum i toczą się układy o udział w gabinecie Maksa Sołowiejczuka).

Nastroje antipolskie w Niemczech.

Kraków. (PAT). Korespondent wiedeński *Nowej Reformy* dowiaduje się od osoby utrzymującej stosunki z dyplomatami, rozmaitych szczegółach o obecnej sytuacyi w Niemczech. Od chwili, gdy Niemcy dowiedzieli się o warunkach pokojowych, osłabł niemiecki ruch społeczny i ustąpił miejsca ruchowi nacyonalistycznemu, skierowanemu w pierwszym rzędzie przeciw Polakom. Ogromna większość narodu niemieckiego chce wojny z Polakami, niezależnie od tego, czy traktat pokojowy będzie podpisany, czy też nie. Do walki z Polakami wyruszyłyby „Grenzschutzy“, oddziały dobrze wyekwipowane i zaopatrzone w broń i amunicyę. W razie podpisania warunków pokojowych, Niemcy również myślą o wojnie przeciw Polsce, gdyż nie chcą ani wschodnie, ani na zachodzie utracić ani cząstki ziemi, zrabowanej dawnej Polsce. Liczą w tem na bierność Anglii i Ameryki, jak również na neutralność Włoch. Jako przyszłych swych sojuszników w walce z Polską wymieniają Rossyę i Ukrainę. Nienawiść do Anglii w Niemczech osłabła, z Francyą chcą porozumienia. Nienawiścią do Polski przejęte są w Niemczech wszystkie stany, począwszy od junkra do ostatniego robotnika.

Aeroplany niemieckie.

Wrszawa. (PAT). *Kuryer Zagłębia* donosi, że nad Zagłębiem dąbrowskiem unoszą się ciągle aeroplany niemieckie.

Entente a Rossya.

Wiedeń. (BK. z Berlina) *Lok. Anz.* pisze: Rada pięciu zajmuje się jeszcze ciągle rozwikłaniem problemu rossyjskiego.

Przygotowuje ona wniosek o uznanie rządu admirała Kołczaka pod warunkiem, że nie wznowi on rządów caratu i uzna niezawisłość Polski, Litwy i Estonii.

Krętactwa niemieckie.

Poznań. (PAT). Wydział polityczny Naczelnej Rady Ludowej wysłał 21 b. m. do Komitetu narodowego w Paryżu następujący telegram: Pewien rodak powróciwszy z Westfalii donosi, że rząd niemiecki, przewidując plebisayt, przenosi znaczną część robotników i urzędników będących bez zajęcia, urodzonych w Prusach wschodnich i zachodnich, ale od dzieciństwa zamieszkałych w Westfalii, do Prus wschodnich i zachodnich na przeciąg kilku tygodni. Ułatwia im tam podróż i przyjemny pobyt na wsi. Większą część tych rodzin zamierza powrócić do Westfalii zaraz po plebiscycie. Gazety niemieckie pomieszczają śmieszne wiadomości z Górnego Slązka, że ludność tamtejsza nie chce należeć do Polski. Stwierdzamy, że ziomkowie nasi przesyłają nam stale rezolucye opatrzone tysiącami podpisów, domagające się koniecznie przyłączenia do Polski i ślubują bronić się do ostatniej kropli krwi przeciw zaborczości pangermańskiej.

Dnia 22 b. m. wydział pol. Naczelnej Rady Ludowej wysłał do Komitetu narodowego w Paryżu następujący telegram iskrowy: W ostatnich dniach odbyły się w całem Poznańskiem wielkie demonstracye na rzecz bezpośredniej granicy Polski z Rumunią.

Przygotowania niemieckie do wojny z Polską.

Poznań. (PAT) Niemcy od kilkunastu dni wysyłają z zachodnich Niemiec na wschód do Prus Wschodnich i Slązka pociąg za pociągiem z bronią i amunicyą. Broń i amunicya są fabrykatem zupełnie nowym. Swiadczy to, że Niemcy mimo wyraźnego zobowiązania się w układzie rozejmowym, że zaprzestaną wyrobu broni, układ ten świadomie łamią.

Prasa zagraniczna o klęsce ukraińskiej.

Wiedeń. (Bk. z Berlina) *Berl. Morgen Ztg.* donosi na podstawie *Baseler National Ztg.* Między Polakami a Ukraińcami przyszło w odległości 40 klm. na północ od Lwowa do rozstrzygającej bitwy, która skończyła się zupełną klęską Ukraińców. Ukraińcy uciekają szybko w rozprzężeniu. (Depesza powyższa nie podaje daty).

Wstrzymanie demobilizacyi we Francyi.

Poznań. (Radio z Paryża). Demobilizacya roczników 1907, 1908 i 1909 została wstrzymana aż do czasu nastania normalnych stosunków.

Z ostatniej chwili.

Konferencye u P. Delegata Gałeckiego.

(Z) Wczoraj przez całe popołudniu w gmachu Namiestnictwa toczyły się u P. Delegata konferencye. Kilkugodzinne narady dotyczyły sprawy odbudowy zniszczonych domostw i objektów. W tej konferencyi wzięli udział: Delegaci Ministerstw rolnictwa i robót publ. Zachara i inż. Dadek, wiceprezydent K. U. O. inż. Korasadowicz, kierownik starostwa lw. Żeleski i kierownik eksp. budowlanej lwowskiej inż. Rozwadowski.

Aż do późnego wieczora P. Delegat Gałecki konferował jeszcze z kilku innymi referentami.

Także dzisiaj przez całe przedpołudnie P. Delegat słuchał przedłożonych mu referatów i wydał zarządzenia.

Ukraińcy cofają się na Stanisławów.

Dowiadujemy się z autentycznego źródła: Wojska nasze wśród uciążliwych warunków, brnąc po pas w wodzie, **sforsowały przejście przez Swicę** i po zaciętym boju z nieprzyjacielem **zawładnęły wschodnim brzegiem tej rzeki.**

Lotnicy nasi stwierdzili pospieszny ruch odwrotowy nieprzyjaciela w kierunku wschodnim na Stanisławów i most na Siwce.

Martynów stoi w płomieniach.

Stwierdzono, że oddanie przez Czechów Ukraińcom dwóch maszyn i 160 wagonów wraz z urządzeniem telefonicznem nastąpiło w Siankach, dokąd Czesi przybyli przed zajęciem przez armię polską.

Ruch kolejowy na linii Lwów-Stryj zostaje z dniem dzisiejszym uruchomiony na razie, tylko dla transportów wojskowych.

Drugi most nad Strwiążem na linii Chyrów-Sambor w Biskowicach został oddany do użytku, tak, że ruch na tej linii odbywa się już bez przesiadania.

Lwów-Żółkiew.

(Z.) Dowiadujemy się, że ruch kolejowy na linii Lwów-Żółkiew będzie w przeciągu 3—4 dni otwarty.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 234/18 (19). Dnia 28 maja 1919 o godzinie 10 rano odbędzie się w tut. sądzie w biurze Nr. 11 publiczna licytacya: a) realności wyk. hip. l. 563 gm. Posada olchowska, b) połowy realności wyk. hip. l. 719 tej samej gminy. Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi 6.500 koron. Najniższa oferta kwotę 4 334 koron.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 11 kwietnia 1919. (1547 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 117/19 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Jana Alberta Robińskiego, wniesionym został do sądu powiatowego w Jaśle przez Katarzynę Kielnar pozew o 23.600 kor. Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 27 maja b. r. o godz. 10 rano, sala Nr. 6. Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się Pana dr. Wojciecha Jurasza adw. w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Jasło, 13 maja 1919. (1527 2—3)

Cg. II. 181/19. Przeciw Józefowi Samuelowi Monecie, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Tyczynie przez Dawida Rubinfelda z Błażowej pozew o 500 kor. zpn. Celem strzeżenia praw Józefa Samuela Monety ustanawia się p. dr. Weinberga, adwokata w Tyczynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 16 maja 1919. (1570)

C. II. 172/19. Przeciw Józefowi Wiatrowi i tow. którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego Tyczynie przez Józefę Krzanowską pozew o zniesienie współwłasności realności. Celem strzeżenia praw Józefa Wiatra ustanawia się p. dr. Holoschützа, adwokata w Tyczynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Wiatra w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 12 maja 1919. (1571)

L. M. 27742/XVII. 1919. (1583)

Ogłoszenie.

Izak Striks, odpowiedzialny zastępca firmy J. B. Rauch, przy ul. Karola Ludwika nr. 33, uznany został prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 31 października 1917 L. 133,566/17 zatwierdzonem reskryptem Namiestnictwa z 14 lutego 1919 L. 873/Ad. winnym przekroczenia § 1 rozp. Namiestnictwa z 2 sierpnia 1917 L. 13661/Ad. popełnionego przez sprzedaż jabłek po cenach powyżej cen maksymalnych ustalonych powyższem rozporządzeniem i zasądzony na grzywnę w kwocie 300 koron, oraz na zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego w kwocie 10 koron.

Lwów, dnia 9 maja 1919.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Ogłoszenie.

Wpisano na listę adwokatów tutejszego okręgu na posiedzeniu odbytem dnia 8 marca 1919 r.: dr. Zdzisława Franciszka Sułkowskiego, dr. Józefa Mellera, dr. Leona Massa, na posiedzeniu dnia 22 marca 1919 r.: dr. Karola Henryka Milcha, na posiedzeniu dnia 14 kwietnia 1919 r.: dr. Józefa Allerhanda, dr. Seliga Dollera, dr. Leona Pinskera, wreszcie na posiedzeniu dnia 10 maja 1919 r.: dr. Maksa Salzberga, — wszystkich z siedzibą we Lwowie.

Zgłosili zamiar przesiedlenia się adwokaci: dr. Teodor Sienkiewicz ze Lwowa do Jasła, dr. Józef Mann z Tyśmienicy do Lwowa, dr. Leon Mass ze Lwowa do Zaleszczyk, dr. Witold Chołodecki ze Lwowa do Krakowa, dr. Józef Mayer ze Stanisławowa do Krosna, dr. Izydor Mayer ze Lwowa do Krzeszowic, dr. Albin Padalewski z Halicza do Krakowa, dr. Juda Pohl z Brzeżan do Jasła, dr. Eliasz Reiser ze Szczerca do Sołotwiny, dr. Michał Lehrfreund ze Złoczowa do Krakowa, dr. Jan Węgrzyński ze Lwowa do Jasła, dr. Aleksander Łysiak ze Lwowa do Stryja, dr. Kasiel Peczenik z Winnik do Lwowa, dr. Adolf Dubeński z Otynii do Lwowa, dr. Bernard Berger z Grzymałowa do Lwowa i dr. Manuelle Owadie Geber ze Lwowa do Karlsbadu, adwokat dr. Aleksander Elmer zamierza przesiedlić się ze Lwowa do Żywca, zamiast do Ciężkowic, ewentualnie do Niska.

Cofnęli zgłoszony zamiar przesiedlenia się adwokaci: dr. Kazimierz Łuczkiewicz ze Lwowa do Kulikowa, dr. Joachim Rosen z Tarnopola do Lwowa i dr. Kornel Thumin ze Lwowa do Wiednia.

Przesiedlił się: dr. Janusz Schiffmann z Komarna do Lwowa.

Zmarł w dniu 2 kwietnia 1919 adwokat dr. Wilhelm Pudles we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 21 maja 1919. (1524)

Konkursa.

Konkurs.

Naczelna Rada ludowa w Poznaniu w porozumieniu z Ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozpisuje niniejszem konkurs na dalsze posady nauczycielskie w dzielnicy byłego zaboru pruskiego.

Zapotrzebowanie odnosi się zarówno do szkół ludowych, jak i do seminaryów i do gimnazyów. Pierwszeństwo mają siły z pełnymi kwalifikacyami.

Podania z życiorysem i odpisami świadectw należy bezwłocznie wnieść do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, względnie do Ekspozytury Rady szkolnej krajowej w Krakowie najpóźniej do końca czerwca b. r.

Warunki i normy płac będą ogłoszone w najbliższej przyszłości.

L. 2834/pr./19. (1585 1—3)

Konkurs.

Przy Dyrekcyi policyi we Lwowie będzie obsadzonych kilkanaście posad agentów policyjnych z płacą roczną 900 koron, 40 prc. dodatkiem aktywalnym, dodatkiem na mieszkanie 140 koron rocznie, odpowiednim dodatkiem wojennym przyznanym na czas wojny, relutum za odzież służbową, oraz wynagrodzeniem za służby nadzwyczajne, wypłacanem w wysokości odpowiadającej rodzajowi służby i ilości godzin spędzonych w tej służbie.

Mianowanie na te posady nastąpi najpierw w charakterze prowizorycznym na pół roku służby próbnej. Po ukończonej zupełnie zadowalniającej służbie próbnej i złożeniem egzaminu z koniecznych wiadomości odnośnych ustaw i przepisów nastąpi stabilizacya.

Warunki przyjęcia są następujące:

1. ukończony 23 a nie przekroczony 40 rok życia, u kandydatów pozostających już w polskiej służbie rządowej i wysłużonych wojskowych nie przekroczony 45 rok życia,

2. uzdolnienie fizyczne, uznane przez lekarza rządowego,

3. nieposzlakowany tryb życia,

4. odpowiednia inteligencya, tudzież zdolność do poprawnego sporządzania w języku polskim doniesień i raportów służbowych. Z kandydatów odpowiadających powyższym warunkom mają pierwszeństwo:

a) wojskowi i członkowie żandarmeryi,

b) kandydaci mogący wykazać się wyższem wykształceniem ogólnem lub specyalnem wykształceniem fachowem,

c) kandydaci, którzy w skutek swego dotychczasowego zajęcia nabyli obszernych znajomości lokalnych i personalnych.

Ubiegający się o te posady winni wnieść swe udokumentowane (metryka chrztu, świadectwo lekarskie, świadectwo moralności, ewentualnie świadectwa szkolne) i należycie ostemplowane podanie najdalej do 25 czerwca 1919 do prezydyum Dyrekcyi policyi, osoby pozostające w czynnej służbie wojskowej w drodze przełożonej władzy wojskowej.

Przed prowizorycznem zamianowaniem będą kompetenci, którzy w swych podaniach wykazali, iż posiadają wymogi wymienione w punktach 1—4 powołani do osobistego przedstawienia się i zbadania ich stopnia inteligencyi, pojętności, tudzież nadawania się do wyszkolenia w służbie policyjnej przez specyalną komisyę w Dyrekcyi policyi.

Lwów, 25 maja 1919.

Z Prezydyum Dyrekcyi policyi.

Wyroki prasowe.

Pr. 18/19 (2). (1560)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 487 i 493 p. k.: 1. że cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 14 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Der Przemysler Jid“ z dnia 16 maja 1919 r. pod tytułem „W bólu i gniewie“ od słów „Ani na chwilę pokoju“ do słów „nie będą daremne“ zawiera znamiona występku z § 302 u. k.; 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Der Przemysler Jid“ zarządzona przez Prokuratora przy sądzie okręgowym w Przemyślu jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie tego artykułu jest wzbronione, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Sąd okręgowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 19 maja 1919.

Spadki.

A. 163/18 (5). Jan Adamczyk, rolnik w Laskowej, zmarł dnia 31 stycznia 1918. Ostatnie rozporządzenie nie znaleziono. Franciszka Adamczyka i Tomasza Adamczyka, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Piotra Adamczyka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 21 maja 1918. (1234 2—3)

A. X. 526/19 (3). Wezwanie nieznanych dziedziców. Gustaw Holl zmarł dnia 24 marca 1919 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. Wilhelma Mitisa w Krakowie, Wawel l. 8, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd pow., cyw. Oddz. X. ul. św. Jana l. 22.

Kraków, 12 kwietnia 1919. (1531 1—3)

Amortyzacye.

T. V. 9/19 (5) Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Stanisław Florek urodzony 20 kwietnia 1874 w Głuchowie, syn Antoniego i Katarzyny przebywał jako jeniec w Sentianówce gubernii Jekaterynosławskiej w Rossyi i jak się okazuje z zeznań zaprzysiężonego świadka Józefa Fornala z Hermanowy, umarł dnia 7 września 1917 r. w szpitalu kopalni węgla zwanej „Krymsko doniecki Rudnik“ i od tego czasu brak wszelkich od niego wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anieli Florek gospodyni w Głuchowie postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 listopada 1919, albo sądowi, albo p. dr. Salzmanowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 28 kwietnia 1919. (1557 1—3)

T. V. 79/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adam Rzeszutek urodzony 11 lutego 1890 z Wulki sokołowskiej, mąż Tekli z Baranów, powołany 4 sierpnia 1914 do wojska, pełnił służbę wojskową przy 40 pp. i brał czynny udział w operacyach wojennych. W roku 1915 dostał się do niewoli rossyjskiej. Jak się okazuje z kartki korespondencyjnej z dnia 20 maja 1917 r. tenże Adam Rzeszutek zmarł w niewoli dnia 20 lutego 1917 i od tego czasu, jak wynika z zeznań Tekli z Baranów Rzeszutkowej nie daje żadnej o sobie wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Tekli z Baranów Rzeszutkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Feuersteinowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Adama Rzeszutka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 29 lutego 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 marca 1919. (1436 1—3)

T. IV. 30/18 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Antoniego Srebrnego. Podług zeznań świadka zaprzysiężonego Władysława Gasińskiego, plutonowego z Andrychowa, Antoni Srebrny, urodzony w Targanicach przy Andrychowie 1888 padł dnia 4 czerwca 1918 w Sopaczowie koło Krzemieńca polskiego ugodzony granatem w szyję i w bok, i świadek ten, śmierć jego stwierdził. Ostatnia wiadomość od Antoniego Srebrnego była 31 maja 1918 i poszukiwania za nim nie odniosły skutku.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Antoni Srebrny poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Rozalii Srebrnej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Franciszka Marczyńskiego w Targanicach aż do dnia 1 października 1919 o zaginionym.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 15 stycznia 1919. (1082)

T. 25/18 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Drab rodzony dnia 31 października 1840 roku w Skrzydlnej, według poświadczenia zwierzchności gminnej w Skrzydlnej przed przeszło 40 laty opuścił gminę Skrzydlna i od tego czasu ani jego miejsce pobytu ani życie jego nie jest znane.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z 12 października 1914 L. 276 Dz. p. p. przeto na prośbę Małgorzaty 3-o Nowakowej w Skrzydlnej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Marcina Draba wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 25 września 1918. (1408)

T. VI. 77/19 (2). Na wniosek Jana Muchowicza w Krakowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa akcyjnego Towarzystwa Bankowego i Kantorów wymiany: „Mercur“ Filii w Krakowie Nr. 1932 wystawiona na imię „Rezerwa“ opiewająca na 92 kor. 28 hal.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 28 marca 1919. (1496)

T. VI. 80/19 (2). Na wniosek Tadeusza Dybowskiego z Krakowa, zarządza się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit zastawny Wojennej Kasy pożyczkowej zastępstwo w Krakowie z dnia 13 grudnia 1918 Nr. 3963, wystawiony na imię Tadeusza Dybowskiego, opiewający na zastawione bony VII. 5½ prc. austr. pożyczki wojennej nominalnej wartości 12.000 koron.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 7 kwietnia 1919. (1492)

T. V. 87/19 (2). Zarządzenie postępowanie celem uznania za zmarłego. Marcin Ozga, urodzony w roku 1883 syn Józefa i Agnieszki ze Steców, zamieszkały w Woli ranizowskiej odszedł na ogólne wezwanie mobilizacyjne do wojska i pełnił służbę jako szeregowiec przy 17 p. obr. kraj. Brał on udział w operacyach wojennych przeciw Rossyi i jak się okazuje z kartki korespondencyjnej poczty polowej z dnia 2 maja 1916 jest prowadzony od końca listopada 1914 jako zaginiony.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Maryanny z Bieleniów Ozga postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo dr. Fröhlichowi Jakóbowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Marcina Ozgę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 9 kwietnia 1919. (1286 2—3)

T. V. 5/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ignacy Konior urodzony 30 lipca 1837 w Rudniku n/S. syn Antoniego i Agnieszki ze Szwedów, gospodarz, został według poświadczenia urzędu gminnego w Rudniku z dnia 2 stycznia 1918 podczas operacyi wojennych w temże miasteczku w jesieni 1914 raniony szrapnelem. W tym stanie został Ignacy Konior przez wojsko austryackie odwieziony do szpitala w okolice Rzeszowa a ztamtąd przeniesiony do szpitala rezerwowego Nr. 6 w Żiżkowie Praga, gdzie według zapodania tegoż szpitala z dnia 27 września 1917 do okręgowej Komendy pospolitego ruszenia Nr. 8 w Pradze na dniu 10 sierpnia 1915 oddany i od tego czasu o Ignacym Koniorze niema żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ust. cyw., zarządza się na wniosek syna Antoniego Koniora z Rozwadowa postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adw. dr. Kazimierzowi Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Ignacego Koniora, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 11 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 13 stycznia 1919. (1093 2—3)

T. IV. 3/19 (8). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jana Nędzy. Jan Nędza z Brnika, sąd powiatowy Dąbrowa powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej walczył następnie jako szeregowiec 32 p. obr. kraj. w pierwszej połowie 1915 r. na froncie rossyjskim. W tym czasie otrzymała pozostała żona od niego wiadomości w drodze pisemnej korespondencyi, a ostatnią wiadomość otrzymała od niego w lipcu 1915 r., poczem już żadnej więcej wiadomości o nim nie miała i wogóle wszelki ślad o nim zaginął. Dotychczas poszukiwania żony u władz wojskowych za zaginionym pozostały bez skutku, a według odpowiedzi ludzi dotąd nie sprawdzonych miał Jan Nędza umrzeć na czerwonkę w szpitalu w Mielcu.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 l § 1 ces. rozp. z 12 października 1914 dz. p. p. Nr. 276, oraz § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Nędza postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. adwokatowi Kazimierzowi Munkowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Jana Nędzę wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 listopada 1911 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 1 maja 1919. (1372 3—3)

T. 33/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Suś urodzony w Rzeczpolu 15 czerwca 1888 i tam zamieszkały, w sierpniu 1914 z powodu mobilizacyi został się do 18 pułku obrony krajowej, a przydzielony do 7 kompanii wyruszył w pole. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadka Jana Bednarczuka zostało stwierdzone, że około 1 września 1914 pod Krasnostawem Paweł Suś idąc do boju z swą kompanią padł otrzymawszy postrzał w głowę.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 10 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 dz. p. p. zarządza się na wniosek Anny Suś postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Anną z Iwasieczków Suś 3 czerwca 1913 w Krzywczy za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adwokatowi dr. Joachimowi Sternowi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Pawła Suśa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 sierpnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Przemyśl, 29 kwietnia 1919. (1331 3—3)

Nc. I. 316/19 (2). Umorzenie. Na wniosek Dyrekcyi Składnicy Kółek rolniczych w Szczucinie, zarządza się postępowanie celem umożenia niżej wymienionego papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadaczy tego papieru, aby zgłosili swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. Wrazie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie papieru wartościowego: „K. K. oester. Staatsbahnen Legitimationsschein Nr. 106 Nachnahmebetrag 1400 Kronen Bestimmungstation Dąbrowa koło Tarnowa Absender Składnica Szczucin, Empfänger Helfgott. Die Eilfrachtabfertigung Kłak mp. nadane za kartą 3/242 dnia 24/2 1919".

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dąbrowa, 30 kwietnia 1919. (1327 3—3)

Nc. I. 462/19. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Wojciecha Bajera starszego z Wiśniowej zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Dobczycach Nr. 877 na imię „Wojciecha Bajera z Wiśniowej" wystawionej, której stan w dniu 1 lipca 1918 wynosił 36.413 kor. 77 hal. książeczka wspomniana miała zaginąć w ostatnich czterech miesiącach 1918 r., wobec czego wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty tego edyktu. Wrazie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dobczyce, 10 kwietnia 1919. (1127 3—3)

Nc. VI. 1026/19 (1). Na wniosek Henryka Kintzego, dzierżawcy dóbr Dawidów, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacze tych papierów, aby je w ciągu 30 dni od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Czeki z daty Lwów, 27 października 1918 na 1100 kor. i na 1900 kor. wystawione przez Izydora Glanza, kupca we Lwowie a płatnych przez Lwowską Filię uprzyw. austr Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie na rzecz Henryka Kintzego z funduszów Izydora Glanza w tymże Zakładzie kredytowym złożonych. (1254 3—3)

Sąd powiatowy S. I. Oddział VI.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1919.

T. V. 12/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Sowa urodzony w Nowosielcach w r. 1891, tamże zamieszkały, mąż Amalii, w czasie ogólnej mobilizacyi powołany do wojska, pełnił służbę wojskową przy 90 p. p. W dniu 28 sierpnia 1914 z początkiem września 1914 jak się okazuje z zeznań zaprzysiężonego świadka Mateusza Dudka, gospodarza z Nowosielca, brał udział w bitwach pod Lublinem i od tego czasu niema żadnej wiadomości o nim.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Amalii Sowa postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Benjaminowi Schlagerowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Józefa Sowę, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 12 marca 1919. (1330 3—3)

T. V. 67/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kołodziej urodzony 11 listopada 1879, syn Marcina i Maryanny Marut, zamieszkały w Woli ranizowskiej, odszedł na ogólne wezwanie mobilizacyjne do wojska i pełnił służbę wojskową przy 17 p. obr. kraj. w operacyach wojennych przeciw Rossyi i jak się okazuje z zeznań Katarzyny Kołodziej od początku wojny nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Katarzyny Kołodziejowej, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Hopfenowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Jana Kołodzieja wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, 9 kwietnia 1919. (1385 3—3)

T. IV. 40/19 (2). Na wniosek Maryi 1-o Biskup 3-o Sysak ze Zdyni, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego Łemkowskiego Kasa w Gorlicach Nr. 110 na kwotę 200 i na imię Maryi Biskup opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosiła się ze swojemi prawami w ciągu pół roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 26 kwietnia 1919. (1379 3—3)

T. V. 20/14 (16). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Adam Kalist urodzony 16 grudnia 1876 w Grębowie, syn Józefa i Rozalii, wyjechał w roku 1912 do Westfalii na robotę i pracował w miejscowości Herten pod nazwiskiem Jana Dula. Tenże Adam Kalist, jak się okazuje z zeznań zaprzysiężonego świadka Piotra Gałka, gospodarza w Rzemieniu, w roku 1912 w Herten zachorował i zmarł w szpitalu pod nazwiskiem Jana Dula.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Maryanny Kalist postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi albo p. dr. Dzierżyńskiemu, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 marca 1919. (1405 3—3)

T. V. 40/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wincenty Mazur urodzony 11 kwietnia 1886 w Dudach, tamże zamieszkały, syn Franciszka i Franciszki z Lisów wyjechał przed 14 laty do Prus za robotą, mając książkę robotniczą na obce nazwisko opiewającą. Wedle zeznań zaprzysiężonego świadka Jana Mroza tenże Wincenty Mazur w lecie 1912 utopił się w rzece i od tego czasu nie daje żadnej o sobie wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. 1 ust. cyw. i § 5 ust. 1 ustawy z 18 lutego 1883 Nr. 20 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Franciszka Mazura postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Kalmanowi Salzmanowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Wincentego Mazura wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1912 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 marca 1919. (1328 3—3)

T. V. 46/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Rajczyk, urodzony 21 września 1881 w Demblinie powiat Dąbrowa, syn Franciszka i Maryanny z Pieczonków, mąż Anny z Gorzkiewiczów, zamieszkały w Kraczkowej, powołany w roku 1914 do wojska, pełnił służbę wojskową przy 17 p. obr. kraj. W tym też roku był na froncie rossyjskimi wedle relacyi c. k. Komendy uzupełniającej w Rzeszowie Nr. 2794/E. B. z 8 sierpnia od dnia 23 sierpnia 1914 wszelki o nim ślad zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Anny z Gorzkiewiczów Rajczykowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Leonowi Herzbaftowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Stanisława Rajczyka, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 8 marca 1919. (1329 3—3)

T. IV. 39/19 (2). Amortyzacya. Na wniosek Altera Geslera w Żmigrodzie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki udziałowej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Jaśle Nr. 211 na kwotę 721 K 85 h na imię Altera Geslera opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasie za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 25 kwietnia 1919. (1309 3—3)

T. V. 11/18 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Młynarczyk, z Mordarki, ur. 14 kwietnia 1884, według zeznań świadków Jana Poręby i Józefa Ciuły brał udział w bitwie we wsi Mszańce w nocy 18 marca 1915 i z tej bitwy już nie powrócił i odtąd nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 l. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Anny Młynarczykowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Ćwikowskiemu w Nowym Sączu wiadomości o zaginionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz 17 lutego 1919. (1397 1—3)

T. V. 77/19 (2). Na wniosek Anny Kołcz wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie stow. zarej. z nieogr. poręką Nr. 14180 na kwotę 3069 kor. 79 hal. opiewającą wystawioną na imię Anny Kołcz z Leżajska.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 26 kwietnia 1919. (1438 1—3)

T. V. 98/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Rejman, urodzony 3 maja 1891 w Demblinie tamże zamieszkały syn Marcina i Maryi Rejmanów służył przy 90 pp. od roku 1912, a z chwilą wybuchu wojny w roku 1914 brał udział w operacyach wojennych na froncie serbskim i wedle zeznan Michała i Jana Rejmanów od września 1914 niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Michała i Jana Rejmanów z Demdiny postępowania celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Wilhelmowi Hochfeldowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Stanisława Rejmana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 23 kwietnia 1919. (1435 1—3)

T. IV. 44/19 (2). Na wniosek Czytelni kobiet żydowskich w Jaśle wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Związku kredytowego dla drobnego handlu i drobnego przemysłu w Jaśle Nr. 13 na kwotę 59 kor. 36 hal. i na imię Czytelni kobiet żydowskich w Jaśle opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 7 maja 1919 (1561 1—3)

Firmy.

L. cz. Firm. 96/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 5. marca 1919 r. Siedziba Firmy: Głogów. Brzmienie Firmy: Pierwsza Spółka spożywcza w Głogowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Głogów dnia 18. lutego 1919 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie dobrobytu swoich członków, przez popieranie ich interesów gospodarczych, w szczególności przez ułatwienie im nabycia wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, odzieży, towarów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania, produktów rolnej i przemysłowej wytwórczości. Dyrekcya tego stowarzyszenia składa się z dwóch dyrektorów, a mianowicie z dyrektora kierującego Leiba Geldzäulera, dyrektora Abrahama Jakóba Charitana i jednego zastępcy dyrektora Zilela Geigera, wszystkich zamieszkałych w Głogowie. Podpis Firmy: Brzmienie Firmy podpisywać będą dwaj członkowie Dyrekcyi w ten sposób, iż pod nazwą stowarzyszenia, kładą swe podpisy. Ogłoszenia następują zapomocą afiszów jednorazowo. Udział członków jest ustanowiony na 5 K. Odpowiedzialność członków stowarzyszenia jest ograniczona, t. j. każdy członek stowarzyszenia jest odpowiedzialny w wypadku konkursu lub likwidacyi stowarzyszenia za zobowiązania takowego jedynie swoimi udziałami, a nadto jeszcze dalszą kwotą, równającą się jednokrotnej wysokości jego udziału.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 1. marca 1919 r.

Firm. 103/19. Wpis Stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 5 marca 1919 r. Siedziwa firmy Rzeszów. Brzmienie firmy: Obywatelska spółka spożywcza w Rzeszowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Rzeszów, dnia 23 lutego 1919 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie dobrobytu członków stowarzyszenia przez popieranie ich interesów gospodarczych, a w szczególności przez ułatwienie im nabycia wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, towarów domowego i gospodarczego zapotrzebowania, produktów rolnej i przemysłowej wytwórczości. Dyrekcya stowarzyszenia składa się z 4 dyrektorów, a mianowicie kierującego dyrektora Chaima Teppera, zastępcy kierującego dyrektora Dawida Jabrego, oraz dwóch dyrektorów Chaima Rata i Mozesa Rosenbauma, wszystkich ze Rzeszowa. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi, a w szczególności kierujący dyrektor, względnie jego zastępca oraz jeszcze jeden członek dyrekcyi. Wszelkie zobowiązania przyjęte przez dyrekcyę w składzie wymaganym do ważności podpisania firmy, obowiązują stowarzyszenia wobec osób trzecich.

Ogłoszenia następują jednorazowo afiszami w lokalu stowarzyszenia. Udział członka wynosi 20 kor. Odpowiedzialność członków stowarzyszenia jest ograniczona, t. j. każdy członek Towarzystwa odpowiedzialnym jest w wypadku konkursu, lub likwidacyi stowarzyszenia za zobowiązania takowego jedynie swoimi udziałami, a nadto jeszcze dalszą kwotą, równającą się jednokrotnej wysokości udziału.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 1 marca 1919 r. (832)

Firm. 95/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością: Wpisano do rejestru dnia 3 marca 1919 r. Siedziba firmy: Tyczyn. Brzmienie firmy: Związek Konsumentów w Tyczynie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Tyczyn dnia 2 lutego 1919 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie dobrobytu swoich członków przez popieranie ich interesów gospodarczych, w szczególności ich ułatwienie im nabycia wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, towarów, domowego i gospodarskiego zapotrzebowania, produktów rolnej i przemysłowej wytwórczości. Dyrekcya tego stowarzyszenia składa się z 5 ciu dyrektorów, a mianowicie z dyrektora kierującego Izraela Dulicha, zastępcy dyrektora kierującego Abrahama Tochmanna i trzech członków Dyrekcyi Meiera Leiba Zwirna, Salomona Reicha i Getzla Tencera, wszyscy w Tyczynie zamieszkali. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie Dyrekcyi w ten sposób, iż pod nazwą stowarzyszenia kładą swe podpisy kierujący dyrektor, względnie jego zastępca, oraz jeszcze jeden członek dyrekcyi. Ogłoszenia następują zapomocą afiszów jednorazowo. Udział członków jest ustanowiony na 10 K. Odpowiedzialność członków stowarzyszenia jest ograniczona, t. j. każdy członek stowarzyszenia jest odpowiedzialny w wypadku konkursu, lub likwidacyi stowarzyszenia za zobowiązania takowego jedynie swoimi udziałami, a nadto jeszcze dalszą kwotą, równającą się jednokrotnej wysokości jego udziału.

Sąd obwodowy. Oddział V.

Rzeszów, dnia 1 marca 1919. (870)

Firm. 13/19. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Nadbrzeże powiat Tarnobrzeg. Brzmienie firmy: „Goldlust i Spółka“, po niemiecku „Goldlust et Comp.“ Przedmiot przedsiębiorstwa: Agencya spedycyjna. — Przedsiębiorstwo te jest zakładem filialnym przedsiębiorstwa głównego, prowadzonego w Krakowie pod firmą „Goldlust i Spółka“ względnie „Goldlust et Comp.“ Prokurę Ignacego Ungera wykreślono. Kollektiv prokurę udzielono dr. Wilhelmowi Goldlustowi z tem, że uprawnionym jest do podpisywania firmy alternatywnie z p. Karoliną z Goldlustów Roschową lub Hermanem Zipperem, Herman Zipper może odtąd podpisywać także z dr. Wilhelmem Goldlustem. Dzień wpisu: 3 lutego 1919.

Sąd obwodowy, Oddz. V.

Rzeszów, dnia 3 lutego 1919. 586

Firm. 632/18. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru d. 15 września 1918: Siedziba stowarzyszenia: Kamień. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze „Konsum“ w Kamieniu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Kamień 15 sierpnia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie wszelkich artykułów spożywczych i sprzedaż tychże członkom Towarzystwa. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech dyrektorów i dwóch zastępców. Członkami wybrani zostali: 1. Salomon Schek jako przewodniczący dyrekcyi; 2. Boruch Stechel; 3. Majer Ohrenstein jako dwaj członkowie dyrekcyi; 4. Boruch Schek i 5. Gerschon Dienstag, jako zastępcy dyrektorów, wszyscy w Kamieniu. Podpis firmy uskutecznia się w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia umieszczają swe podpisy dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia ze strony stowarzyszenia uskuteczniane będą przez afiszowanie w lokalu sklepowym. Udziały członków wynoszą najmniej po 50 K, każdy zaś członek posiadać może dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność członków za zobowiązania stowarzyszenia ograniczoną jest w ten sposób, że każdy członek stowarzyszenia odpowiada w razie poniesionych strat do wysokości podwójnej ponad udział deklarowany.

Sąd obwodowy Oddz. V.

Rzeszów, 14 września 1918. (928)

Firm. 118/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 10 marca 1919: Siedziba firmy: Głogów. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza funkcyonaryuszów państwowych, stow. zarej. z ogranicz. poręką w Głogowie. Data statutu: Głogów dnia 28 stycznia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: stowarzyszenie celem zaopatrzenia członków w artykuły codziennego użytku. Dyrekcya: zarząd składa się z 4 członków. Członkami zarządu są: dr. Waleryan Reiss, Mieczysław Krolikowski, Franciszek Toś i Józef Grodecki, wszyscy w Głogowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez afiszowanie na korytarzu sądowym i korytarzu urzędu podatkowego. Udział członków ustanowiono na kwotę 100 K. Odpowiedzialność: członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się podwójnej wysokości deklarowanych udziałów.

Sąd obwodowy Oddz. V.

Rzeszów, 8 marca 1919. (736)

Firm. 13/19 Rej. A. 79. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. W rejestrze handlowym wpisano dnia 7 lutego 1919 przy firmie Th. Pellak & Sohn w Lipniku następujący dodatek będący właściwie tylko przetłumaczeniem dawnego wpisu niemieckiego na język polski: Siedziba firmy: Lipnik. Brzmienie firmy: Th. Pollak i Syn. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabryczny wyrób wszelkiego rodzaju śrób i drobnych przedmiotów żelaznych. Rodzaj spółki: jawna spółka handlowa od 1 stycznia 1909. Spólnicy: Bruno Pollak, fabrykant w Bielsku i Ewelina Pollak wdowa po fabrykancie w Bielsku. Do zastępstwa upoważnieni są obaj spólnicy, każdy samodzielnie. Firmę podpisywać się będzie w ten sposób, że spólnik podpisujący napisze własnoręcznie brzmienie firmy.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 7 lutego 1919. (934)

Firm. 195/18 Stow. IV. 73. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 25 października 1918. Siedziba stowarzyszenia: Myślenice. Brzmienie firmy: Konsum urzędników i funkcyonaryuszy państwowych w Myślenicach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie członkom artykułów spożywczych i domowego użytku po cenach możliwie najniższych. Umowa stowarzyszenia (statut) z 21 września 1918. Udział wynosi 100 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Za zobowiązania konsumu odpowiada członek do podwójnej wysokości deklarowanego udziału. Ogłoszenia następują przez zamieszczenie odnośnych ogłoszeń na oznaczonych do ogłoszeń tablicach budynków w Myślenicach. Zarząd składa się z 10 członków. Członkami zarządu są: ks. Józef Nodzyński katecheta gimnazyalny i Jakób Pacyna kandydat notaryalny, Zdzisław Londoński i Józef Janiczak profesorowie gimnazyalni, dr. Lazar Goldwasser adwokat, Jan Gdowski, urzędnik oddziału podatkowego Starostwa, Apolinary Oskarbski respicyent straży skarbowej, Anna Antecka i Adam Michoń pomocnicy kancelaryjni przy Starostwie i Zygmunt Kostrzeski oficyant sądowy wszyscy w Myślenicach. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Firmę podpisuje dwóch członków zarządu pod napisem lub wyciśniętą stampilią wyrażającą firmę konsumu.

Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, 25 października 1918. (617)

DONIESIENIA PRYWATNE.

XVII. B. Departament Magistratu.

(1577)

Komunikat.

Sprzedaż świeżych wędlin odbywa się codziennie w sklepach miejskich i we wszystkich miejskich jatkach począwszy od 27 maja b. r. po cenach: za szynkę i polędwicę po 32 koron, a za wędzonkę po 30 koron za 1 kg.

Lwów, dnia 25 maja 1919.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

XVII. B. Departament Magistratu.

L. 2100. (1587)

Komunikat.

Zaopatrzenie w węgiel opałowy na sezon zimowy 1919/20.

Aby umożliwić mieszkańcom miasta wczesne zaopatrzenie w węgiel opałowy na zimę r. 1919/20 podaje Magistrat do publicznej wiadomości, że począwszy od dnia 26 maja b. r. wydawać będą Biura okręgowe rozdawnictwa kart spożycia — karty poboru na węgiel dla gospodarstw o 4, lub więcej paleniskach w ilości najwyżej 20 do 25 ctn. metr. do biur węglowych i handlarzy hurtownych za okazaniem potwierdzenia na przyjęte przez te biura zamówienia. Karty poboru wydawane będą za okazaniem legitymacyi spożywczych względnie tymczasowych rewersów wydanych w miejsce ściągniętych legitymacyi.

Wiadomość o adresach biur węglowych i handlarzy hurtowych u których można uskutecznić zamówienia na węgiel — powziąć można w odnośnych biurach okręgowych.

Wydawanie węgla na sezon zimowy dla gospodarstw o mniejszej ilości palenisk ze składów miejskich nastąpi po zaopatrzeniu składów rejonowych w węgiel, co ogłoszone będzie osobnym komunikatem.

Karty poboru na węgiel wydane na ubiegły okres zimowy straciły swą ważność. Właściciele domów z centralnem ogrzewaniem mogą zgłosić się po karty poboru na koks do XVII. B. Departamentu Magistratu (ul. Piekarska 1, 11 oddział węgla).

Lwów, dnia 26 maja 1919.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Walne Zgromadzenie

I. Lwowskiego Towarzystwa tanich budów

odbędzie się dnia 17 czerwca 1919 (wtorek) o godz. 5 po południu w gmachu Zakładu kredytowego ul. Kościuszki 7

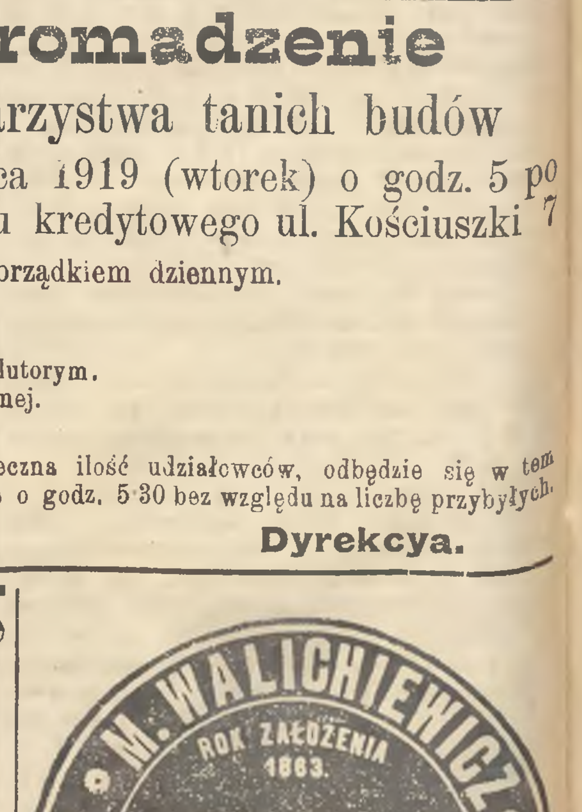
z następującym porządkiem dziennym.

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi.
3. Przyjęcie bilansu i udzielenie absolutoryum.
4. Wybór Dyrekcyi i Komisyi rewizyjnej.
5. Wnioski członków i interpelacye.

W razie gdyby się nie zebrała dostateczna ilość udziałowców, odbędzie się w tem samem miejscu i dniu Walne Zgromadzenie o godz. 5 30 bez względu na liczbę przybyłych.

(1584)

Dyrekcya.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.